Cena / Prix **15 fr.**

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
55 r. du Faubourg Montmartre
PARIS (9).

Telefon: LAMartine 88-18
(lignes groupees)

Konto pocztowe
EDITIONS POLONAISES
PARIS C. 87 39 19

Słowo Polskie

DZIENNIK WOLNYCH POLAKÓW

LA PAROLE POLONAISE — Quotidien des Polonais Libres.

ROK I. PARYŻ, ŚRODA 22 PAŹDZIERNIKA 1952 Nr 146

ZAMIESZANIE W KOALICJI RZĄDOWEJ

M. P. R. W OBRONIE POLITYKI SCHUMANA

Paryż (A.F.P.). — W odpowiedzi na oświadczenie Herriot'a, krytykujące traktat o Europejskiej Wspólnocie Obronnej, prezes stronnictwa katolickiego MRP Pierre Henri Teitgen oświadczył w kuluarach Zgromadzenia Narodowego, że projekt traktatu nie zawiera żadnej klauzuli tajnej, nie jest niezgodny z konstytucję, oraz że eksperci zbadali go pod względem prawnym przed podpisaniem.

Na to Herriot odpowiedział z Lyonu, że podtrzymuje swoje poprzednie twierdzenia, że uważa tekst projektu za antykonstytucyjny, że nie ma w tej sprawie żadnych zamiarów politycznych, ale że działał jako Francuz, tylko w interesie francuskim.

Koła związane z MRP oświadczyły wyraźnie, że obecna sytuacja wewnętrzno-polityczna nie może trwać nadal i że albo premier Pinay wraz z całym rządem poprze solidarnie politykę ministra Roberta Schumana i ministra Plevena w sprawie utworzenia armii europejskiej, albo będzie musiał wyciągnąć konsekwencje z obecnego zamieszania, tzn. podać się do dymisji.

Tymczasem Zgromadzenie Narodowe przystąpiło do rozpoczęcia debaty na temat amnestii politycznej w związku z sądownictwem nadzwyczajnym w okresie powojennym.

STANOWISKO FRANCJI BUDZI NIEPOKÓJ W BONN

Bonn (A.P.). — Rządowe koła niemieckie i amerykańskie w Bonn są żywo zaniepokojone burzą polityczną, rozpętaną we Francji na tle armii europejskiej i udziału w niej Niemiec.

Ta reakcja Francji wystąpiła w momencie najbardziej krytycznym dla Kanclerza Adenauera, który w przyszłym tygodniu musi stoczyć w parlamencie zachodnio-niemieckim ciężką walkę o ratyfikację traktatów. Opozycja francuska może w wysokim stopniu osłabić pozycję kanclerza.

Prasa niemiecka omawia sprawę pod wielkimi tytułami, jak «Ciężki cios dla europejskiej wspólnoty obronnej», «Silna opozycja Francji przeciw traktatom», «Od Niemiec wymaga się tylko ofiar» itd.

Politycy niemieccy podkreślają przy tej okazji znaczenie oświadczenia gen. Ridgway'a, złożonego w Londynie. Generał oświadczył mianowicie, że obecna słabość wojsk atlantyckich czyni koniecznym włączenie kontyngentów niemieckich do obrony Europy.

LEAP NIE BĘDZIE ZWOLNIONY

Paryż (A.F.P.) Wobec odrzucenia przez sędziego śledczego wniosków o zwolnienie dwóch przywódców komunistycznych Le Leap'a i Ducolone'a obrońcy zwrócili się do instancji odwoławczej.

O BOJKOT TOWARÓW ANGIELSKICH W PERSJI

Teheran (A.P.). — Przywódca religijny w Persji Kaszani zapowiedział organizację bojkotu towarów angielskich. Anglia — według Kaszaniego — usiluje wywołać w Persji zamieszki i przygotować zamach stanu. Na stosunkach z Anglią nie mamy nic do zyskania, a możemy wszystko stracić — oświadczył Kaszani, stwierdzając, że Persja powinna importować towary tylko z zaprzyjaźnionych krajów.

TAJFUN ZALAŁ MIASTO WODĄ

Sajgon (A.F.P.) . . W nocy z poniedziałku na wtorek gwałtowny tajfun szalał w Phon Thiet. Woda zalała miasto i porwała mosty. Miasto znalazło się pod warstwą błota i wody do dwóch metrów. Szpital jest odcięty od miasta. Z braku informacji nie można jeszcze ustalić rozmiaru strat w życiach i szkód materialnych. Okręty wojenne spieszą na ratunek z żywnością, namiotami i lekarstwami.

KONGRES SOCJALISTÓW ZA NARADĄ CZTERECH

Mediolan (R.P.) Komisja kongresu socjalistycznej Międzynarodówki, utworzona dla zagadnień europejskich, w swym projekcie uchwały w sprawie Niemiec powołała się na uchwały kongresu SPD. Uchwały te wyrażają zgodę na udział Niemiec w zbiorowym bezpieczeństwie pod warunkiem, że system bezpieczeństwa będzie kolektywny, że ryzyko będzie podzielone i że system nie stanie się przeszkodą zjednoczenia Niemiec.

Z inicjatywy delegatów niemieckich komisja dodatkowo opowiedziała się za zwołaniem konferencji czterech w sprawie Niemiec..

DUCLOS i towarzysze zdrajcami stanu

Paryż (A.F.P.). — Wczoraj deputowani otrzymali dokument 138-stronicowy, uzasadniający wniosek ministerstwa obrony narodowej i komisarza rządowego przy trybunale wojskowym w Paryżu, który domaga się zniesienia nietykalności poselskiej w stosunku do 5-ciu deputowanych komunistów.

Oskarżenie cytuje instrukcje antymilitarystyczne partii komunistycznej, skierowane przeciw wojnie w Indochinach, półtorarocznej służbie wojskowej i „kolonializmowi". W drugiej części dokumentu wyliczone sa przestępstwa popełnione przeciw przepisom, które dowodzą „intencji szkodzenia obronie narodowej" i „świadomej woli doprowadzenia do klęski armii francuskiej w Indochinach", a także „osłabienia siły obronnej samej Francji".

Dyskusja ogólna w O.N.Z. dopiero po wyborach amerykańskich

UTARCZKI W KOMISJI POLITYCZNEJ

Nowy Jork (A.P.). — Zgromadzenie Ogólne ONZ postanowiło odroczyć ogólną dyskusję polityczną bez wyznaczenia terminu. Prawdopodobnie podjęcie dyskusji nastąpi dopiero po wyborach amerykańskich w dniu 4 listopada br.

Przedstawiciele Wielkiej Brytanii, Francji i wielu innych państw uważają, że lepiej odczekać z zajmowaniem stanowiska w wielkich zagadnieniach światowych do chwili, aż wyjaśni się sytuacja w Stanach Zjednoczonych.

Natomiast terenem gorącej dyskusji będzie komisja polityczna. Delegacja sowiecka już zapowiedziała, że podejmie sprawę koreańską i ponowi oskarżenie Stanów Zjednoczonych o prowadzenie wojny bakteriologicznej. Stany Zjednoczone nie uchylą się od dyskusji w tych sprawach. Nadto na porządku dziennym znajdą się sprawy rozbrojenia, Austrii oraz Tunisu i Marokka. Tu delegacje państw arabsko-azjatyckich domagają się pierwszeństwa, jednak Stany Zjednoczone są za przeczekaniem, aż do Nowego Jorku przybędzie francuski minister spraw zagranicznych.

PRZEDWCZESNA RADOŚĆ

Nowy Jork (A.P.) Urzędnicy sekretariatu ONZ, spostrzegłszy z okien posuwający się ulicą przed gmachem ONZ pochód z zapalonymi pochodniami, sądzili, że nastąpiło nagle zawieszenie broni na Korei. Część urzędników zaczęła z radości tańczyć i śpiewać, gdy inni płakali ze wzruszenia.

Tymczasem okazało się, że była to demonstracja, zorganizowana przez komunistyczny dziennik „Daily Worker" i domagająca się natychmiastowego zawieszenia broni na Korei.

Autorytet terroru

Oto jeszcze jeden przykład, jak trudno jest politykom i publicystom zachodnim zrozumieć taktykę Kremla. Roprawa Stalina w „Bolszewiku" i ogólny ton deklaracji na moskiewskim zjerdzie wywołały przekonanie, że krzykliwy Wyszyński przyjechał do Nowego Jorku z sensacyjną zmianą polityki. Oczekiwano od jego występu Bóg wie czego. A tymczasem stary, zdarty baryton wyśpiewał bez najmniejszych zmian, choc z tym samym zapałem dawno już do znudzenia ograną arię. usiadł w poczuciu dobrze spełnionego obowiąku. Niepoprawni optymiści toną teraz w domysłach i w rozczarowaniu.

Mało kto zwrócił uwagę na to, że kongres moskiewski był widowiskiem przeznaczonym dla trzech kategorii widzów: dla narodów opanowanych przez komunizm, (a głównie dla narodu rosyjskiego), dla komunistów w wolnym świecie i wreszcie dla narodow wolnych. Bardzo to zróżnicowane audytorium. Cóż więc dziwnego, że wypowiedzi wielkich bonzów komunistycznych aż roiły się od łatwych do odkrycia sprzeczności. Jednakże wynaleźć te sprzeczności to jedna sprawa, a ustalić, co dla kogo przeznaczone — to druga, znacznie trudniejsza i bardziej pożyteczna.

Wydaje się nam, że przede wszystkim na użytek wewnętrzny był przeznaczony miraż szczęśliwości w odroczonym narazie ustroju komunistycznym oraz zachęcająca wizja rozpadającego się w wewnętrznych konfliktach świata kapitalistycznego. Dla komunistów w wolnym świecie przeznaczone zostały obrazy potęgi sowieckiej oraz wskazówki, by wszędzie podsycać odśrodkowe nacjonalizmy, a dla wolnych narodów „pokojowe" intencje Związku Sowieckiego, oraz groźby pod adresem „imperializmu amerykańskiego".

Tymczasem komentatorzy zachodni uznali, że właśnie pod adresem Zachodu Stalin wygłosił swoje proroctwa o wojnach kapitalistycznych i z tego wyciągnęli wnioski, iż w najbliższym czasie należy oczekiwać zasadniczych zmian w sowieckiej polityce zagranicznej.

Stalin nie chce ryzykować wojny. Dotychczasowa metoda prowokacji wywołała proces mobilizacji sił na Zachodzie. Być może, trzeba będzie się z niejednego wycofać lub conajmniej — zatrzymać się tam, gdzie się oczekiwało zwycięstwa. To może wzbudzić wątpliwość w potęgę sowieckiego terroru. Dlatego też zwykły mieszkaniec Rosji Sowieckiej a tymbardziej Polak, Czech lub Chińczyk ma uwierzyć, że Stalin naumyślnie cofa się, by zostawić pole dla kapitalistycznych wojen. „Co za geniusz" — będą wykrzykiwali płatni agitatorzy. I autorytet terroru będzie trwał.

Inaczej tego rozumieć niesposób. Przecież Stalin nie jest naiwny i wie, że deklaracje o wojnach kapitalistycznych tylko wzmocnią czujność Zachodu.

Sądzimy, że najlepiej byłoby, gdyby wolne narody nie zwracały zbyt wiele uwagi na kremlowskie gadanie i postępowały nadal swoją drogą. Wówczas od mów Wyszyńskiego nie będzie się oczekiwało zbyt wiele, a znacznie więcej od własnego zdecydowania i solidarności.

W. O.

180.000 POLAKÓW W OBOZACH

Wolni dziennikarze Europy Środkowej o obozach w Rosji i państwach satelickich

Genewa (A.F.P.-A.P.). — Obradująca od kilku tygodni w Genewie z ramienia Organizacji Narodów Zjednoczonych i Międzynarodowego Biura Pracy komisja dla zbadania warunków życia w obozach pracy przymusowej na świecie — przesłuchała 20. października br. przedstawicieli „Federacji Wolnych Dziennikarzy Europy Środkowej i Wschodniej" z prezesem Federacji red. Bolesławem Wierzbiańskim na czele.

Złożyli oni szczegółowy raport o obozach pracy istniejących w państwach satelickich i w Sowietach, podając cyfrę osób osadzonych w tych obozach w Polsce na 180.000 oraz w Czechosłowacji na 150.000. Delegacja przedstawiła też straszliwe warunki życia panujące w obozach, terror, głód i wyczerpującą pracę.

Komisja, która obraduje pod przewodnictwem Hindusa Sir Mudaliara, ma przedstawić po zakończeniu dochodzeń swój raport radzie ekonomicznej i społecznej ONZ. Organizacja Paktu Atlantyckiego złożyła komisji szczegółowy raport dotyczący obozów pracy przymusowej w Sowietach.

Niedawno przed komisją stawali czterej Rosjanie, którzy uciekli z Sowietów, a którzy byli w Rosji urzędnikami centralnej administracji obozów pracy. Ponadto zeznawał przed komisją jeden z organizatorów specjalnej komisji, powołanej przez związki byłych deportowanych obozów niemieckich dla zwalczania systemu koncentracyjnego na całym świecie Francuz p. David Rousset, były więzień Buchenwaldu, autor słynnej książki o hitlerowskich obozach „Dni naszej śmierci".

Ofensywa komunistyczna w Indochinach

Hanoi (A.P.). — Wbrew przewidywaniom francuskim ofensywa na północnym zachodzie Indochin toczy się dalej. Komuniści nacierają dalej i przypuścili szereg nowych ataków w kierunku pozycji francuskich. Umocnienie Gia-Hoi wraz innym punktem strategicznym wpadły w ręce nieprzyjaciela.

Walki rozgorzały ponownie między Rzeką Czerwoną i Czarną. Naczelnicy szczepów w kraju Tai zarządzili powszechną mobilizację wszystkich mężczyzn, którzy kiedykolwiek służyli w wojsku.

W tej chwili nie wiadomo jeszcze jakie siły zaangażowane są po stronie komunistycznej, lecz wydaje się, iż przekraczają siłę dywizji. Natarcie zwrócone jest przeciw dwu ważnym punktom strategicznym Sonla i Van Jen, znajdującym się o 80 km od Nghia-Lo i broniącym dostępu do stolicy kraju Tai.

GENERAŁ RIDGWAY W LONDYNIE

Paryż (A.F.P.). — Zaproszony przez marsz. Montgomery gen. Ridgway udaje się w piątek do Londynu na obchód rocznicy bitwy pod El Alamein.

REWOLWER BEZ NABOI

NOWA BROŃ AMERYKAŃSKIEJ PIECHOTY

Nowy Jork (A.F.P.). — W amerykańskim magazynie „Look" ukazał się artykuł podpisany przez dwóch byłych oficerów wywiadu amerykańskiego, którzy opisują „jedną z niezwykłych broni piechoty" studiowaną obecnie w arsenałach Stanów Zjednoczonych.

Według autorów broń ta wkrótce zastąpi całe uzbrojenie oddziałów piechoty. Jest ona nieco większa od rewolweru ale nie waży więcej od niego, nie posiada ani łuski ani naboju ani mechanizmu wyrzucającego. Zawiera ona rodzaj wybuchowego płynu, którego wybuch powoduje iskra. Broń nie ma odrzutu a początkowa szybkość pocisku jest nadzwyczajna; można jej też używać albo automatycznie albo do jednego tylko strzału. Przy jej użyciu można odciąć skrzydło samolotu jakby nożem; autorzy dodają, że Rosja sowiecka posiada pewne wiadomości o tej broni.



Dr Albert Schweitzer, znany lekarz-filantrop, filozof, teolog protestancki i misjonarz przybył do Paryża, gdzie odbyło się uroczyste przyjęcie go do Francuskiej Akademii Nauk Moralnych i Politycznych, która w grudniu ub. roku wybrała go swym członkiem. Na tej uroczystości wygłosił on przemówienie na temat : Etyczny problem ewolucji myśli ludzkiej. Wśród gości była królowa-wdowa belgijska Elżbieta i ambasador Szwecji w Paryżu. Pochodzący z Alzacji, dziś 77-letni dr Schweitzer większość swego życia spędził w środkowej Afryce jako lekarz misyjny.

MAU-MAU TERRORYZUJE KENIĘ

STAN WYJĄTKOWY W CAŁYM KRAJU

Nairobi (A.P.). — W związku z działalnością tajnego klanu Mau-Mau złożonego z tubylców fanatyków, terroryzujących Kenię od kilku miesięcy, władze przystąpiły do masowych aresztowań. W pierwszym dniu zaaresztowano 139 członków fanatycznej organizacji. Posiłki wojskowe przybyły z Egiptu, a rząd ogłosił stan wyjątkowy w całym kraju.

Terroryści zamordowali w ostatnim czasie ponad 40 tubylców, spalili wiele osad i zranili dużo bydła. Ostatnio napadli oni na klub Polo oraz spalili 150 ha łąk i pól, należących do Europejczyków.

Przywieziony drogą powietrzną wylądował na lotnisku batalion białych wojsk angielskich. 2.000 ochotników wśród cywilnej ludności europejskiej patroluje okolicę Nairobi.

Krążownik „Kenya" jest w drodze z Kolombo do Mombassy. Miasto Nairobi zamieniło się w obóz warowny.

PARTIA KOMUNISTYCZNA U.S.A — OBCĄ AGENTURĄ

Waszyngton (A.P.). — Specjalna komisja rządowa, badająca akcję wywrotową, opowiedziała się za zastosowaniem do amerykańskiej partii komunistycznej prawa McCarrana. Partia ta — stwierdza komisja — jest agenturą ZSSR. Kierowana z Kremla, dąży do przekształcenia Stanów Zjednoczonych w republikę sowiecką.

Prawo McCarrana nakłada obowiązek zgłoszenia danej organizacji u generalnego prokuratora wraz z listą członków i sprawozdaniem finansowym.

Ustawa będzie zmieniona

SPRAWA IMIGRACJI W AMERYKAŃSKIEJ KAMPANII WYBORCZEJ

Nowy Jork (R.P.). — Prez. Truman w orędziu do Żyd. Narodowego Komitetu Pomocy poddał krytyce obowiązujące w tej chwili amerykańskie prawo imigracyjne atakując równocześnie republikanów za przeforsowanie tego prawa. Truman zarzucił republikanom, że prowadzą politykę antysemicką, antykatolicką i rasistowską, zbliżoną do hitlerowskiej teorii „rasy panującej", przyznając pierwszeństwo „rasie nordyckiej", a imigrantów z innych krajów uważając za ludzi drugiej klasy.

Wystąpienie to (Podaliśmy je onegdaj w depeszy — Red.). spotkało się z ostrymi zaprzeczeniami. Rabin Silver określił je jako „nieodpowiedzialne" i przypomniał, że Eisenhower „wyzwolił mniejszości europejskie, prześladowane przez hitlerowców. a szczególnie Żydów". Przewodniczący komitetu narodowego partii republikańskiej Summerfield nazwał zarzuty Trumana „największym oszczerstwem, jakie kiedykolwiek popełniono w polityce amerykańskiej".

Wreszcie gen. Eisenhower, przemawiając w Nowym Jorku, skrytykował obecne amerykańskie przepisy imigracyjne, zapowiadając usunięcie z nich wszystkiego, co wbrew ogólnym zasadom demokracji daje pierwszeństwo w imigracji pewnym grupom europejskim.

Duclos rozsyła manifesty

Paryż (A.F.P.) Zagrożony zniesieniem nietykalności poselskiej przywódca komunistyczny Duclos rozesłał do wszystkich deputowanych rodzaj manifestu, w którym protestuje przeciw aresztowaniu sekretarza C.G.T. Le Leap'a oraz przeciw dochodzeniom wszczętym przez władze wojskowe przeciw 6 przywódcom komunistycznym. Duclos twierdzi, że dochodzenia te przeciw niemu i 5 deputowanym komunistycznym mają na celu usunięcie z parlamentu ludzi sprzeciwiających się uzbrojeniu Niemiec zachodnich i „walczących z okupacją amerykańską".

WIELKA BRYTANIA BĘDZIE WSPÓŁPRACOWAŁA

Luksemburg (A.P.). — Zarząd Europejskiej Wspólnoty Węgla i Żelaza ogłosił utworzenie w Luksemburgu mieszanej komisji, w której będą zasiadali obok przedstawicieli władz organizacji także reprezentanci W. Brytanii.

Pod koniec października rozpoczną się obrady 150 ekspertów w całej Europie, którzy zajmą się opracowaniem szczegółów technicznych planu działalności Wspólnoty Węgla i Żelaza.

Pojedynek artylerii na Korei

PRZESTARZAŁA BROŃ AMERYKAŃSKA?

Seul (A.P.). — W poniedziałek wieczór rozpoczął się ciężki pojedynek artylerii na środkowym odcinku frontu. Piechota chińska na razie nie podejmuje nowych ataków, straciwszy w ciągu 24 godzin w natarciu na „Trójkąt" 884 zabitych i rannych. Wzgórza, z których wychodziły te natarcia, znajdują się pod silnym ogniem sojuszniczej artylerii i samolotów.

Nowy Jork (A.P.) Tygodnik ‚Look' przynosi relację dwóch byłych oficerów, utrzymujących, że broń amerykańska na Korei jest przestarzała i mało skuteczna.

W szczególności karabiny maszynowe ważą 43,5 kg, a wymiana lufy wymaga 15 minut, podczas gdy Niemcy już w roku 1934 mieli karabiny maszynowe o wadze 20 kg, z lufą wymienną w ciągu 5 sekund. Amerykańskie karabiny ręczne mają za słabe pociski, a moździerze mają nośność o 800 m. niższą, niż po stronie komunistów. Wreszcie „bazuki" dają tak silny odblask, że rzadko tylko można ich używać w nocy.

FRASZKI

NA OGONKI

To wy jeszcze nie wiecie, co Stalin
wam dał,
za co wdzięczność sowieckiemu
słonku?

Dawniej każdy pchał się do sklepu,
jak chciał,
a dziś grzecznie stoi w ogonku.

J.E.



PROFESORSKI KOCIOKWIK

SPRAWCÓW MORDERSTWA BYŁO DWÓCH

Śledztwo w Lurs zacieśnia się. Maillet pod kluczem

Dignes (A.F.P.). — Policja aresztowała 30-letniego ślusarza Piotra Maillet, zamieszkałego w Avignon i prowadzi przesłuchiwanie go. Śledztwo rozszerzyło się i toczy się na nowych torach.

W dniu 4 sierpnia br. miała odbyć się w mieszkaniu Dominicich dyskusja na temat obecności wojska amerykańskiego we Francji, w której brała udział spora ilość mieszkańców wioski. Jak wiadomo, wielu z nich jest komunistami. Jeden z obecnych zupełnie pijany zabierał się do wyjścia obwieszczając iż w pobliżu gospodarstwa rozłożyli się na nocleg Anglicy i że „dla przykładu" drogo za to zapłacą.

Wiadomość, jakoby znaleziono właściciela karabinu, przy pomocy którego zamordowano Drummondów, nie znalazła potwierdzenia przez policję.

Sędzia śledczy prowadzący sprawę miał otrzymać telefonicznie nowe szczegóły o morderstwie i jego sprawcach, które mają być rewelacyjne. Sprawców miało być dwóch i mieli oni po dokonaniu morderstwa przebywać na fermie Dominici'ego.

Przegląd Prasy

Hymn nadziei ...

Londyński dziennik liberalny News Cronicle" robi wiele obiecującą minę:

Apel Herriota, by Wielka Brytania weszła do koncertu europejskiego, biorąc żywy udział w armii europejskiej, dotrze do przyjaznych uszu. Herriot zwrócił się do Churchilla. Może był pewien przynajmniej jednej rzeczy zwśród wszystkich polityków brytyjskich nie ma jednego, który by bardziej niż Churchill był przekonany o konieczności obrony Europy.

... i zwykła proza ...

„Times" uspakaja Francuzów w inny sposób, namawiając zarówno Francję jak i Niemcy do taktu i cierpliwości.

Odrodzenie się Niemiec w ciągu ostatnich 4 lat wielce się przyczyniło do potencjalnej potęgi przymierza atlantyckiego; odrodzenie to odsunęło od Azji groźbę wybuchu i źródło rozpaczy. Właśnie w tej perspektywie trzeba oglądać problemy przystosowania stosunków między krajami europejskimi, koniecznego ze względu na odrodzenie się Niemiec.

... oraz przetargi

A na to „France-Soir":

Wojna w Indochinach nabrała charakteru międzynarodowego, czego nie trzeba udowadniać. Francuzi biją się na rachunek wszystkich demokratycznych narodów, z których pewne są bardziej zainteresowane niż Francja, by zatrzymać powódź komunistyczną w południowej Azji. Jeśli więc musimy wejść do wspólnego systemu obronnego Europy, jest słuszne, by nasi partnerzy zdecydowali się na wzięcie proporcjonalnego udziału we wspólnej walce, która się rozgrywa na Dalekim Wschodzie.

Beria sławi Rosjan

I MALUJE AMERYKAŃSKIEGO DIABŁA NA ŚCIANIE

Dopiero obecnie otrzymaliśmy pełny tekst przemówienia Berii na moskiewskim kongresie. Zawiera ono dwa interesujące momenty : pochwałę narodu rosyjskiego jako „siły kierowniczej", oraz ocenę sytuacji światowej, idącą po linii „nowego kursu".

„NAJWYBITNIEJSZY Z WSZYSTKICH NARODÓW"

„Siłą cementującą przyjaźń narodów naszego kraju — oświadczył Beria — są Rosjanie, naród rosyjski jako najwybitniejszy ze wszystkich narodów, wchodzących w skład Związku Radzieckiego... Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że bez pomocy rosyjskiej klasy robotniczej narody naszego kraju nie potrafiłyby obronić się przed białogwardzistami i interwentami, nie potrafiłyby zbudować socjalizmu... W latach wielkiej wojny ze szczególną siłą uwypukliły się cechy narodu rosyjskiego — jasny umysł, nieugięty charakter i cierpliwość. Naród rosyjski swoim bohaterstwem zdobył sobie w tej wojnie powszechne uznanie jako siła kierownicza Związku Radzieckiego wśród wszystkich narodów naszego kraju".

Przy sposobności Beria złożył ukłon sowieckiej polityce narodowościowej, która „doprowadziła do całkowitego i ostatecznego rozgromienia szowinizmu, burżuazyjnego nacjonalizmu i burżuazyjnego kosmopolityzmu". Oczywiście — to „rozgromienie" odbyło się na skórze narodów nierosyjskich ZSSR.

„... I ŻARŁOCZNY PAJĄK"

Podczas gdy Moskwa prowadzi politykę „wzajemnego poszanowania interesów narodowych" „imperializm amerykański — według Berii — wysysa jak żarłoczny pająk żywotne soki wielu narodów i państw... Kraj, otrzymujący „pomoc" amerykańską, traci w krótkim czasie suwerenne prawa i niezawisłość i spada do rzędu wasala... Imperializm amerykański z każdym dniem coraz bardziej wypiera Anglię ze źródeł surowcowych i rynków zbytu, wyrzuca ją z krajów Europy i Azji, odbierając jej jedną pozycję po drugiej... Usiłując ocalić kapitalizm, zdąża on na łeb na szyję śladami faszyzmu niemieckiego, sprowadzając swoje wojska do roli żandarmów i dusicieli narodów, miłujących wolność".

I najlepsze : „Jest rzeczą naturalną, że narody krajów uzależnionych od USA organizują się w skali ogólnonarodowej, by oprzeć się ingerencji amerykańskiej w ich życie, by przepędzić ze swych krajów nieproszonych panów, odpłacając im pałającą nienawiścią za poniżenie ich honoru i godności narodowej".

Nad Bugiem odkryto dwie stolice

WOŁYNIA I ZIEMI CZERWIEŃSKIEJ

Jak już donosiliśmy — nad Bugiem bawiła wyprawa archeologów celem ustalenia miejsca, gdzie znajdowały się dawne Grody Czerwieńskie. Jak obecnie donosi prasa krajowa, — zbadano wieś Gródek w powiecie hrubieszowskim i wieś Czermno w pow. tomaszowskim.

Główny nacisk położono na teren Gródka, który Długosz utożsamia z grodem Wołyń. Ten ostatni gród dał nazwę Wołyniowi i plemieniu Wołynian.

Zajęto się głównie zbadaniem duży zespół osadniczy z czasów wczesnego średniowiecza, złożony z grodziska, podgrodzia i okolicznych osad rzemieślniczo-handlowych. Najwcześniejsze części tego zespołu pochodzą z pogranicza stuleci IX-X, a niektóre inne odnoszą się już do wieków XII-XIII. Na obszarze grodziska znaleziono ziemianki z piecami typu wschodnio-słowiańskiego i liczne zabytki kultury materialnej. Wyniki badań potwierdziły przypuszczenie, że grodzisko jest identyczne z grodem Wołyń.

Na terenie wsi Czermno archeologowie zbadali ogromny kompleks, a mianowicie grodzisko, podgrodzie i wieniec osad otaczających grodzisko po obu stronach rzeki Huczwy. Kompleks ten pochodzi z wczesnego średniowiecza. W widłach rzek Huczwy i Siniuchy pozostały dotąd ślady pomostów, które łączyły poszczególne osady, oraz ślady wielkiego wału obronnego na przedpolu długości przeszło 3 km.

Grodzisko mogło powstać w początkach X wieku i należy je zidentyfikować z grodem Czerwieniem, głównym grodem Ziemi Czerwieńskiej, od którego wzięła ona swą nazwę. Istniał on aż do drugiej połowy XIII wieku, kiedy po zrujnowaniu go przez najazd tatarski ustąpił miejsca następnej stolicy — Chełmowi.

W Czermnie znaleziono liczne przedmioty typu wschodnio-słowiańskiego, jak srebrne kolczyki, kijowskie pisanki, ceramikę wołyńską, krzyżyki wschodnie, paciorki, bransolety szklane itp.

U Stalina staniało

PODWÓJNA WYWIESZKA JEST TAKŻE

Radio Moskwa w programie krajowym nadało w ub. środę treść przemówienia Stalina, wygłoszonego na zakończenie Kongresu partii komunistycznej.

Okrzyki w rodzaju „Wielkiemu Stalinowi hurra", uroczysty głos speakera, psalmy pochwalne na zakończenie audycji, cały arsenał azjatyckiego służalstwa — wszystko to przeznaczone było na użytek wewnętrzny.

To co może zainteresować słuchaczy na Zachodzie, to ten sam pojednawczy ton, co w artykule z „Bolszewika", ta lisia przebiegłość starego wygi, któremu się nie śpieszy do wojny, mogącej się skończyć przegraną. Z wysokości hierarchii partyjnej dobroduszny „Papa" poucza swych młodszych towarzyszy, że jeśli się jest prawdziwym rewolucjonistą i chce się zdobyć świat dla proletariatu, to trzeba wyciągać rękę do przyjaciół z „bratnich partii", że trzeba szukać współpracy ze wszystkimi postępowo myślącymi ludźmi, że wobec tego trzeba wyrzec się narazie rewolucji i włożyć na siebie skórę baranka.

UPRZEJMOŚĆ PRZEDE WSZYSTKIM

Znany jest dowcip o propagowaniu uprzejmości w Rosji, gdzie w czasie tygodnia dobrego wychowania, Stalin wykładający zasady grzeczności słyszy nagle, że ktoś wśród zebranych kichnął. Zapytawszy się kto i nie otrzymawszy odpowiedzi każe rozstrzelać pierwszy rząd, zapytuje drugiego — nic — „rozstrielać" — trzeci ... nagle w trzecim rzędzie mały usmarkany Mojsie płaczliwym głosem mówi, że to on — a na to Stalin najuprzejmniej w świecie:

— „Na zdorowie, towarzyszu Mojszeszu, na zdorowie, trzeba było zaraz tak mówić„.

Jest coś niesłychanie ponurego w tej anegdocie, coś, co wisi nad każdym skrawkiem ziemi opanowanym przez Sowiety, a więc i w Polsce.

BĘDZIESZ CZEKAŁ

Dzielny Pop (pełniący obowiązki Polaka) „giemierał" Kieniewicz egzaminując przyszłych oficerów KBW zadał im takie pytanie:

Jesteście dowódcą karabinu maszynowego, przed wami o dwa kilometry na przedpolu „idzioł kakoj to fafluchter" — co będziecie robili?

Gdy nikt z nich nie potrafił znaleźć trafnej odpowiedzi, generał wybuchnął; — czekać będziesz, czekać, poniatnol

Nie wydaje się prawdopodobne, aby mistrz i nauczyciel komunizmu nie znał się na podstawowej taktyce wojennej, nauczanej przez gen. Kieniewicza.

TAKTYKA ODESKIEGO ŻULIKA

Niewątpliwie na Zachodzie, a szczególnie w Ameryce, odezwą się okrzyki tryumfu. — Oto nasza zdecydowana postawa „containment", Korea... Pan Acheson groźnie poruszy wąsami nie bez odcienia dumy i cały kredyt weźmie na swoje konto. Faktem jest, że Zachód ma zasługę jedynie równą temu, kto, gdy poczuje w tramwaju jakieś podejrzane ruchy przy swojej kieszeni, nie pozwoli się okraść; natomiast nieprędko jeszcze zdobędzie się na odwagę unieszkodliwienia złodzieja, naprzykład, przez... zaprowadzenie go do komisariatu.

Sowiety słynne są ze złodziejstwa, a w Odessie, mieście, które ma chyba palmę pierwszeństwa, jak wynika z opowiadań wiarogodnych świadków i gdzie kobiecie, wchodzącej do zapchanego tramwaju potrafią skraść buty, gdzie na walizki stojące przy nodze właściciela zakłada się puste pudła, nie uciekając i nie kryjąc się, a czekając cierpliwie aż właściciel sam się oddali — w Odessie jest najwięcej tak zwanych żulików.

Taktyka Stalina nie jest niczym innym jak taktyką odeskiego żulika, któremu nagle ktoś popatrzy na ręce, oraz taktyką doświadczonego „bojca", który każe czekać „demokratycznym oficerkom" pragnącym niecierpliwie wszystko rozgnieść i znieść.

POSŁUCHAŁ PANA PINAY

Polityka perswazji obecnego premiera rządu francuskiego, znalazła nareszcie jednego zwolennika wśród sprzedających. Nie jest to nikt inny jak tow. Stalin, który wprawdzie nie ma wiele do sprzedania poza swoją rewolucją, ale zato jest gotów obniżyć ceny, a może nawet wprowadzić podwójną etykietkę.

W każdym razie jest gotów używać perswazji zamiast „pepeszy", co niewątpliwie na Zachodzie wzbudzi falę gorącej wdzięczności. Kto wie, czy kiedyś w wyniku tej taktyki Pakt Atlantycki nie podzieli losu Karty Atlantyckiej, mimo gorących sprzeciwów Churchilla.

„DAWAJ CZASY"

Kiedy w Warszawie w 1945 roku wyświetlano reportaż z konferencji w Poczdamie, zjawiającego się na chwilę na ekranie Stalina, lecącego z otwartą łapą do skromniuteńkiego Trumana, przywitał okrzyk „dawaj czasy"!. Ludność Polski wiedziała bowiem, że Rosjanie wszystko „Bierut, Bierut", ale „niczewo nie dajut" Obawiam się, że na Zachodzie, który nie zna jeszcze z bliska czerwonej armii, niewielu zdaje sobie sprawę z tego, że wyciągnięta ręka może oznaczać uścisk z którego trudno się będzie uwolnić.

PIĄTY

REWIZJA W PKO W PARYŻU

w świetle komunikatu reżymowego

Reżymowy komunikat tak opowiada o rewizji w „Banku PKO" w Paryżu :

„W środę 8. b.m. policja francuska przeprowadziła 12-godzinną rewizję w biurach „Banku PKO" w Paryżu. Policja przecięła połączenia telefonów Banku z miastem, zatrzymała wszystkich klientów i zabrała liczne dokumenty PKO, m.i. księgę akredytywów, paraliżując w ten sposób normalne funkcjonowanie Banku. Dyrektor Banku złożył energiczny protest. W czasie trwania rewizji przybył do lokalu Banku radca handlowy ambasady polskiej w Paryżu Różycki, który złożył energiczny protest..."

Zmarli wybitni Polacy

W ubiegłym miesiącu — jak już donieśliśmy w kronice krajowej — zmarło w Polsce trzech wybitnych Polaków, którzy przed ostatnią wojną zasłużyli się wielce w dziedzinie nauki, kultury i sztuki.

ADAM POŁTAWSKI

W Krakowie w wieku lat 71 zmarł w dniu 18 września Adam Półtawski, wybitny artysta grafik i literat. Zmarły postawił na wysokim poziomie sztukę graficzną w Polsce, zwłaszcza w dziedzinie wydawania książek artystycznych. Przez dłuższy czas wykładał on drukarstwo i grafikę w Salezjańskiej Szkole Rzemiosł, w Wyższej Szkole Dziennikarskiej w Warszawie oraz w Szkole Przemysłu Graficznego. Wystawił on wiele swoich prac graficznych w Kraju i zagranicą, gdzie zdobył wiele międzynarodowych nagród graficznych. Wynaleziona przez niego czcionka tzw. polska antykwa Półtawskiego, znalazła zastosowanie w całym świecie. Po opanowaniu Polski przez komunistów i po upaństwowieniu zakładów graficznych Półtawski usunął się od zajęć publicznych.

Prof. KAZIMIERZ DREWNOWSKI

W Zakopanem zmarł również w wieku lat 71 znany profesor Politechniki Warszawskiej Kazimierz Drewnowski. Po zajęciu Warszawy przez Niemców i zamknięciu Politechniki Warszawskiej, Drewnowski prowadził dalsze kursy techniczne potajemnie. Aresztowany przez hitlerowców w roku 1944 pozostał do końca wojny w obozie koncentracyjnym w Dachau. Po powrocie do kraju kontynuował pracę pedagogiczną, kształcąc kadry elektrotechników polskich. Wydał drukiem szereg prac naukowych i technicznych.

Prof. ALEKSANDER WIELHORSKI

W Białymstoku zmarł w 63 roku życia prof. Aleksander Wielhorski, znany pianista i kompozytor. Od 27 roku życia wykładał w Konserwatorium Warszawskim teorię harmonii i kontrapunktu. Skomponował ponad 50 opusów muzycznych i zasłynął jako pieśniarz. Był również znany jako wybitny pianista. Ostatnią swą zagraniczną podróż artystyczną odbył w latach 1946/47, dając szereg koncertów w Stanach Zjednoczonych.

(I. C.).

Zmiany w rozgłośni Wolnej Europy

W monachijskiej rozgłośni Wolnej Europy nastąpiły ostatnio większe zmiany personalne. I tak kierownictwem wydziału informacyjnego w miejsce H.S. Sperlinga został L. Stowe, amerykański pisarz i autor książki „Conquest by Terror".

Po ustąpieniu kierownika oddziału czechosłowackiego Tigridsa i jego zastępcy dr. Stransky'ego, odwołani zostali nadto do Stanów Zjednoczonych dr. Demetz i były aktor praski Kohout. Nowym kierownikiem oddziału czechosłowackiego został dr. Milosław Kohak, który dotąd pracował w wydziale studiów radia Wolnej Europy w Nowym Jorku.

Niezależnie od radia Wolnej Europy nadawane będą z Monachium audycje w języku rosyjskim pod kierunkiem prof. Bohatyrczuka, byłego współpracownika gen. Własowa.

Zarobki kolejarzy w Polsce

Kolejarze w kraju otrzymują niskie pensje, które mogą powiększyć tylko przez bardzo uciążliwą pracę, przynoszącą niestałe premie za stosowanie oszczędności paliwa, za sprawniejszą organizację przeładunków itp.

Ogłoszone niedawno szczegóły, dotyczące węzła kutnowskiego wskazują np., że naczelnik parowozowni zarabia tam obecnie 1.350 zł. miesięcznie włączając w to premie. Zasadnicza jego pensja nie przekracza jednak 900 zł. Zawiadowca średniej stacji ma około 800 zł. stałej pensji i może dorobić do 300 zł. premiami, jeśli mu zdrowie na to pozwoli.

Stałe pensje maszynistów (wraz z t. zw. 15 proc. dodatkiem) wynoszą zależnie od okresu przepracowanego na PKP, od 700 do 850 zł. miesięcznie z tym, że niektórzy z nich wyróżniający się oszczędnościami węgla otrzymują premie sięgające niekiedy do 1.200 zł. w miesiącu. Dyżurni ruchu otrzymują około 750 zł., kierownicy warsztatów reparacyjnych w parowozowni około 900 zł. miesięcznie.

Męczeńska droga Kościoła w Słowacji

NAOCZNY ŚWIADEK OPOWIADA

Nowy Jork (I.C.). — Do Nowego Jorku przybył ostatnio słowacki ksiądz Alfons Vercek, z zakonu księży pijarów, któremu udało się zbiec ze Słowacji, jęczącej pod komunistycznym jarzmem. Ks Vercek zamieszkał w słowackiej parafii św. Jana Nepomucena w Nowym Jorku pod opieką ks. prał. Stefana Krasuli.

W pierwszym swym na ziemi amerykańskiej kazaniu ks. Vercek stwierdził, że na Słowacji panuje obecnie niesłychany terror religijny. Komuniści doprowadzili już do tego, że nawet małe dzieci zdradzają i denuncjują swych rodziców. Wielu księży znajduje się w więzieniach, w obozach ciężkiej pracy lub już na Syberii. Z ogólnej liczby 2.000 księży świeckich ponad 900 było aresztowanych. Zaś z pośród 400 księży zakonnych — 350 było w więzieniach z początkiem bieżącego roku.

Niektórym księżom udało się zmylić czujność policji. Księża ci przeszli do pracy duszpasterskiej w podziemiach. Są prawdziwymi bohaterami Wiary i wolności. Pracują w fabrykach, na roli i w kopalniach. Nocą zaś odprawiają Mszę św., udzielają Sakramentów, zaopatrują chorych i odprawiają potajemnie modlitwy nad zmarłymi.

Pięciu słowackich biskupów znajduje się w więzieniu, czterech zaś przebywa w domowych aresztach.

Obałamuconym przez komunistyczny reżym duchownym nikt nie daje posłuchu. Nikt też nie uczęszcza na nabożeństwa, odprawiane przez renegatów.

RZĄD ANGIELSKI NIE WIE NIC O LOSIE DYPLOMATÓW

Rzecznik rządu angielskiego oświadczył, że rządowi nic nie jest wiadomo o miejscu pobytu dyplomaty Donalda Mac Lean, który wespół ze swym kolegą wyjechał z Wielkiej Brytanii. Przed kilku dniami krążyły pogłoski jakoby Mac Lean znajdował się w Warszawie i miał tam rozmawiać jednym z dyplomatów amerykańskich. Tej pogłosce przeczy również amerykański Dep. Stanu.

Z dalekopisu

STRAJK W KOPALNIACH AMERYKAŃSKICH

W kopalniach amerykańskich strajkuje obecnie 375.000 górników. Protestują oni przeciw decyzji rządu, który nie uznał przyznanej im przez pracodawców podwyżki zarobków.

MINISTER ALBAŃSKI UMARŁ W WIĘZIENIU

Profesor Kokoszi, pierwszy minister oświaty w rządzie komunistycznym Enwer Hodży w Albanii zmarł w więzieniu, gdzie osądzono go kilka tygodni temu po zwolnieniu z zajmowanego stanowiska.

KANCLERZ FIGL W LUKSEMBURGU

Kanclerz Figl po krótkim pobycie w Belgii przybył do Luksemburga, gdzie powitał go premier Dupong. Kanclerz przyjęty został przez W. Księżnę Karolinę poczem złożył wieniec na pomniku poległych podczas ostatniej wojny żołnierzy.

SPOTKANIE NA MALCIE

Admirał Carney wraz z admirałem Mountbatten spotkali się na Malcie z oficerami francuskimi, greckimi, tureckimi i włoskimi. Celem spotkania ma być nawiązanie ściślejszej współpracy między dowództwem odcinka południowego armii atlantyckiej i brytyjskim dowództwem na Środkowym Wschodzie.

NOWY KONSULAT BRYTYJSKI W OSAKA

Konsulat brytyjski uruchomiono w Osaka w Japonii. Konsulat zamknięty był od czasu wybuchu wojny między oboma krajami.

DOWÓDCA ARMII TURECKIEJ W KLINICE AMERYKAŃSKIEJ

Dowódca armii tureckiej gen. Kanatli udać się ma w najbliższej przyszłości do Stanów Zjednoczonych, gdzie podda się leczeniu w jednej z klinik nowojorskich.

ŚNIEG W NOWYM JORKU

Burza śnieżna przeszła nad północno-wschodnimi stanami, wywołując gwałtowny spadek temperatury. W Nowym Jorku temperatura spadła poniżej zera, co jest w tej porze roku wypadkiem nienotowanym.

Krótko węzłowato

- Turyści amerykańscy wydali w tegorocznym sezonie za granicą 1.094.000.000 dolarów, z czego na Europę i kraje śródziemnomorskie przypada 261 milionów.
- W Paryżu przepada rocznie do 20.000 osób. Większość odnajduje się później, ale w ostatnim roku 6.000 ludzi zaginęło rzeczywiście.
- W Barcelonie skazano na śmierć 3 „socjalistów anarchistów". Mieli oni nielegalnie przybyć do Tuluzy i popełnić szereg zbrodni.
- Wszyscy Kanadyjczycy, którzy podczas wojny siedzieli w niemieckich obozach koncentracyjnych, otrzymają ze skonfiskowanego mienia niemieckiego odszkodowanie w stosunku 1 dolar za 1 dzień w obozie.
- Przywódca kanadyjskiej partii konserwatywnej po powrocie z Europy oświadczył, że niemieckie towary wkrótce będą groźną konkurencją dla innych państw przemysłowych. Przed 5 laty miasta niemieckie leżały w gruzach, a dziś n.p. Berlin jest w nocy prawie tak jasno oświetlony, jak Broadway w Nowym Jorku.
- Międzynarodowa konferencja socjalistycznych kobiet w Mediolanie uchwaliła apel o czujność wobec zamaskowanych komunistycznych organizacji, wykorzystujących humanitaryzm kobiet, oraz żądanie przeprowadzenia dochodzeń w sprawie nieludzkich warunków, w jakich żyją kobiety za żelazną kurtyną.
- Na kongresie „Światowej Organizacji Zdrowia Duchowego" wysunięto żądanie powoływania na kierownicze stanowiska tylko duchowo normalnych polityków.
- Marszałek Juin oświadczył, że obrona Zach. Europy bez Hiszpanii jest niemożliwa, oraz że jeśli ONZ zajmie się sprawą Tunisu i Marokka, Francja powinna z tej organizacji wystąpić.

NA CZASIE

Perskie oko i... oko Moskwy

Choć zatarg persko-brytyjski, już zaogniony aż do zerwania przez Persję dnia 16 października br. stosunków dyplomatycznych z Wielką Brytanią, zgoła nie nastraja do igraszek, przebieg jego nasuwa natarczywie znane u nas powiedzenie szyderczo odmowne i odrzucające: perskie oko!

Zatarg jest o naftę, ale zaczął się krwią.

Dnia 7 marca 1951, półtora roku temu, perski ówczesny prezes ministrów, gen. Razmara, który był przeciwny omawianemu w Izbie Posłów (Majlis) wnioskowi o upaństwowienie nafty w Persji, przy wejściu do meczetu w Teheranie, został zabity trzema strzałami z tyłu przez Abdulha Rastingara członka krańcowego zrzeszenia pod nazwą Fadayian Islam, tj. gorliwych Islamu, zwalczającego wszelkie wpływy zachodnie w Persji.

Nazajutrz, 8 marca 1951, Komisja Izby Posłów, pod przewodnictwem dra Mossadeka, przywódcy grupy nacjonalistycznej, uchwaliła jednomyślnie wniosek o upaństwowienie nafty, który, po przejściu w Izbie i w Senacie 15 i 20 marca 1951, stał się podstawą ustawy. Godziło to w układ z r. 1933 między rządem perskim a Anglo-Perskim Towarzystwem Naftowym, obejmującym wydobywanie, oczyszczanie w rafinerii w Abadan oraz sprzedaż nafty za umowną opłatą, która obecnie stała się niższa od cen na rynku światowym także w sąsiedztwie Persji. Następca gen. Razmara, prezes ministrów Hussein Ala, który sprzeciwiał się natychmiastowemu uruchomieniu upaństwowienia jako niewykonalnemu i niebezpiecznemu skarbowo, musiał ustąpić 27 kwietnia 1951, nazajutrz dr Mossadek został prezesem ministrów, a 2 maja 1951 szach podpisał ustawę o upaństwowieniu i o jego uruchomieniu.

PERSKIE OKO... Z PERSJI

Wobec wszelkich prób brytyjskich porozumienia się pozostał dr Mossadek stale, raczej wzrastająco, odporny. Przystąpił niezwłocznie do narzucenia Towarzystwu Naftowemu swej wyłącznej władzy, której nie poddało się ono i zawiesiło całą swą działalność, a tym samym ustały ważne dla skarbu perskiego dochody naftowe. Nawet osobiste zwrócenie się prez. Trumana z 1 czerwca 1951 do rządu perskiego o załatwienie polubowne zostało bez skutku.

Wówczas rząd brytyjski wraz z Towarzystwem Naftowym wniósł sprawę 21 czerwca do Międzynarodowego Trybunału w Hadze. Trybunał przyjął rozpatrzenie 5 lipca 1951 i zalecił tymczasem, bo badanie musiało trwać długo, unikanie zaostrzeń. Dalsze próby p. Harrimana z ramienia prez. Trumana w lipcu 1951 i p. Stokesa, członka rządu brytyjskiego, w sierpniu 1951, przedsięwzięte na miejscu w Teheranie, spełzły na niczym.

Przekazanie sprawy Trybunałowi w Hadze okazało się wejściem na ślepy tor. Trybunał załatwia sprawy między państwami. Po rocznych przygotowaniach i obradach samego Trybunału od 23 czerwca do 22 lipca 1952 orzekł on, że sprawa, jako zatarg między państwem perskim a Towarzystwem Naftowym nie zaś rządem brytyjskim, nie należy do jego zakresu działania.

Spór wrócił na tor bezpośrednich rokowań, na którym dr Mossadek, zagarnąwszy wszystko z własności i działalności Towarzystwa Naftowego, odpowiadał stale na wszystkie wnioski załatwienia:

— Perskie oko!

PERSKIE OKO... DO PERSJI

Po lipcowym orzeczeniu w Hadze, nastąpiła próba brytyjsko-amerykańska, wspólna i na najwyższym poziomie. Prez. Truman i p. Churchill zwrócili się, 30 czerwca br., do rządu perskiego, podając dokładny zarys wstępnego załatwienia polubownego z przekazaniem spornych spraw rozjemstwu międzynarodowemu. I to na nic.

Dr Mossadek 24 września br. odrzucił wnioski Trumana-Churchilla. Nie poprzestając na tym, w urzędowych oświadczeniach wysunął pogróżki porozumienia się z Rosją i zerwania stosunków dyplomatycznych z Wielką Brytanią. W swojej zaś odpowiedzi z 24 ub. m., z wyzywającym żądaniem przyjęcia do 10 dni, postawił warunki jakby całkowitego poddania się.

Na to rząd brytyjski tym razem odpowiedział 14 października r. b.:

— Perskie oko!

A dr Mossadek 16 bm. ogłosił zerwanie stosunków dyplomatycznych z Wielką Brytanią.

OKO MOSKWY

Rzecz w tym, że północnym sąsiadem Persji jest Rosja, która od 300 lat z górą napiera na ten kraj i ustala tam, ze zmiennym powodzeniem, swe wpływy.

W pierwszych latach Rosji bolszewickiej, koło r. 1920, ze zdziwieniem — (dziś już nikt się nie dziwi) — stwierdzano bardzo wytężoną czujność i zabiegi Rosji wszędzie za jej granicami i nazywano to:

— Oko Moskwy!

Obecny zatarg między Persją a Zachodem, wśród niepewnych stosunków na Bliskim Wschodzie, który jest obszarem bardzo ważnym w dzisiejszym zmaganiu się światowym, toczy się pod bardzo czujnym... okiem Moskwy.

STANISŁAW STROŃSKI

KUŁACKIE GRZYBY

Kraków (IC) W powiecie drawskim i choszczeńskim na Pomorzu zachodnim pojawiły się olbrzymie ilości doskonałych grzybów polskich, które niezwykle obficie w obecnym roku obrodziły w rozległych lasach sosnowych. Dla zbierania tych grzybów zjawiają się codziennie tysiące wycieczkowiczów nawet z odleglejszych okolic, jak z Poznania, Bydgoszczy, Katowic, a nawet z Warszawy.

Z pewnym spóźnieniem dowiedziały się o tych skarbach leśnych władze reżymowe i po sporządzeniu przepisowych formularzy, projektów i wniosków postanowiły skolektywizować grzybową imprezę i uruchomić sztab państwowej centrali „Las" do zagarnięcia grzybów przy pomocy „wyścigu pracy" i ekip samochodowych. Nie dając się ubiec grzybowemu kolektywowi państwowemu, chłopi wywożą z lasów grzyby wozami.

ŚRODA

22

PAŹDZIERNIKA

PRZEN. RELIKWIJ ŚW. WOJCIECHA, bp, m.

W dniu tym w archidiecezji poznańskiej a w dniu następnym w diecezji chełmińskiej obchodzi się wspomnienie odnalezienia i przeniesienia relikwii św. Wojciecha, biskupa i męczennika, patrona Polski. Dziś znajdują się one w katedrze gnieźnieńskiej.

OD 15. X. DO 15 XI. „MIESIĄC HARCERSKI"

Udzielcie pomocy Harcerstwu Polskiemu we Francji

Dom rodzinny i Harcerstwo — to dwie twierdze polskości.

Niech nie zabraknie nikogo na liście ofiarodawców

Zamawiajcie orzełki wydane z racji Miesiąca. Wpłaty należy kierować bezpośrednio na konto czekowe c.c. Paris 67-36-93. Union des Eclaireurs Polonais, 32, rue Basfroi, Paris XI.

80-LETNI KIEROWCA TAKSÓWKI

Prasa paryska ciepłymi wzmiankami uczciła najstarszego w mieście, a może w świecie, kierowcę taksówki. Jest nim 80-letni Henri Vathaire. Niegdyś miał on dorożkę konną, ale od 48 lat szczęśliwie przewozi Paryżan w samochodzie.

ZWIEDZAMY ŚRODKOWĄ FRANCJĘ

Zagłębie St.-Etienne nie śpi...

Odległe o ponad 500 kilometrów od Paryża zagłębie węglowe, oraz znaczny ośrodek ciężkiego przemysłu — St. Etienne posiada dość liczną Polonię.

Na przedmieściach samego miasta na Marais, Chana, Soleil — słyszy się często język polski. Liczne „miasteczka" polskie to La Ricamarie, Chambon-Feugerolles, Beaulieu, Firminy czy Roche-la-Moliere. Pracę duszpasterską nad tym kilkotysięcznym ludem spełniają z wielkim oddaniem Wiel. Ks.Ks. Wiatr, Babirecki i Przewozniak. Ich to zasługą w dużej mierze jest rozwój polskich organizacji katolickich, rozbudowa „Domów Polskich" w St. Etienne na Marais i w Beaulieu oraz akcja szkolna i przedszkolna, polski teatr i polska pieśń. Dość liczna na tym terenie „nowa emigracja z pod znaku „Ogniwa" — czynnie współpracuje ze starymi, głównie na niwie teatralnej czy w urządzaniu uroczystości i obchodów. Nie obca im też jest łopata czy kielnia — „Dom Polski" na Marais będzie im bowiem też wiele zawdzięczał. Silni dawniej na tym terenie „czerwoni" — bądź wyjechali do Kraju i błagają obecnie o paczki, bądź przycichli. Jest też wielu takich, którzy powrócili do starych organizacji, przeklinając no watorów.

W najbliższych tygodniach Rodacy nasi organizują szereg większych imprez. I tak :

Okręgowe Święto Chrytusa Króla odbędzie się w La Ricamarie w sali Kopalnianej na Montcel. Wypróbowany zespół pod reżyserią ks. Przewoznika szykuje bardzo obszerny i urozmaicony program.

Rocznica listopadowa będzie obchodzona w Firminy i Beaulieu.

4go zaś grudnia całe patriotyczno-katolickie zagłębie zapewne zbierze się na *poświęceniu wielkiego Domu Polskiego* — który buduje, nie szczędząc trudu i pieniędzy — Polonia z Beaulieu.

BEAULIEU ZAWSZE PRZODUJE

Kolonia polska w Beaulieu zapisana jest złotymi głoskami z historii wychodźstwa polskiego we Francji.

Ten pięknie położony w górach, ośrodek polski — nie tylko wydał wielu wybitnych działaczy emigracyjnych z nieodżałowanej pamięci Prezesem Stefanem Rejerem na czele ale też wyróżniał się zawsze swą postawą patriotyczną, ofiarnością i poświęceniem. Szczególnie piękną kartę Beaulieu zapisało w okresie wojny i czasów okupacji.

W ostatnich latach życie płynęło tu cicho, w małym domku wystawionym z inicjatywy Dziekana ks. Knapika — zbierała się wiara górnicza na odwieczną belotę dzieci na katechizm czy zabawy, młodzież na próby czy polańcówki.

Z cichego uśpienia wyrwał dopiero Kolonię nowy duszpasterz — następca zasłużonego ks. Knapika, który tu spędził szmat swego życia — ks. Wiatr. Dynamiczny kapłan zdołał w ciągu 5 miesięcy przełamać wszelkie opory, poruszyć młodych i starych, porwać za sobą i zjednoczyć do czynu.

W całej okolicy opowiadają o nowym dziekanie — a to że w swym mieszkaniu urządził przedszkole, że ma kilkudziesięciu umundurowanych ministrantów, że buduje, organizuje.

Chcąc u „źródła" odkryć prawdę — ruszyłem i ja by zasięgnąć języka.

Zielony autobus mija szybko żądy mione przedmieścia St. Etienne, i z wysiłkiem powoli pnie się w zwyż malowniczymi zboczami dość stromych górek. W słońcu jesiennym — mienią się pięknymi barwami mijane laski i ogrody — zbliżamy się do Roche — gdzie wre praca nad nowym osiedlem górniczym budowanym wedle najnowszych zasad.

Z Roche innym „karem" w kilka minut jestem na miejscu by natychmiast pośpieszyć na plebanię.

Pukam do znanych mi od dawna drzwi. Dawna surowa kancelaria — przybrała inny wyraz. Pełno tam dzieci — to oczko w głowie plebana — przedszkole, w którym bawi się i uczy pod bacznym okiem p. Gąsowskiej — pięćdziesiątka najmłodszych. Właśnie pląsają w takt znanej piosenki „Ta Dorotka".

(Dokończenie w jutrzejszym numerze)

KOR.

WĘDRÓWKI PO ANGLII

RODACY W READING

W odległości około 50 kilometrów od Londynu, na drodze do słonecznej Cornwalii, leży liczące blisko 150 tysięcy mieszkańców miasto Reading. Położone nad Tamizą, poprzecinane kanałami, pełne zieleni i skwerów, przypomina jedno z najpiękniejszych miast polskich — Bydgoszcz.

Jak Bydgoszcz tak i Reading poszczycić się może starodawną przeszłością. O długich latach istnienia miasta świadczą średniowieczne domki, wśród których szczególnie piękne są budynki z 16 wieku. Dumą jednak Reading są ruiny założonego w 1121 roku a zniszczonego w 1539 roku na rozkaz Henryka VIII opactwa katolickiego. Zburzenie klasztoru było aktem zemsty za odmowę przekształcenia kościoła katolickiego na anglikański.

O tym tragicznym a pełnym chwały epizodzie mówi wmurowana w ruiny opactwa tablica pamiątkowa ku czci Hugona Cook Farringdona, ostatniego opata w latach 1520-1539, który za odmowę wykonania rozkazu Henryka VIII zesłany został na galery, gdzie też życie swe zakończył. Druga tablica poświęcona jest pamięci przeora Hugona de Boves, pierwszego — w latach 1123-1130 — opata Reading, późniejszego biskupa w Rouen. Trzecia wreszcie tablica umieszczona jest dla przypomnienia, iż w tych właśnie murach powstał w roku 1240 jeden z najstarszych hymnów kościelnych świata : „Sumer is icumen in".

W Reading mieszka ponad 300 Polaków. Znaczna ich część zatrudniona jest w wielkiej fabryce biskwitów Palmersa oraz w fabryce puszek. Reszta pracuje w budownictwie oraz w mniejszych zakładach. Większość Polaków pokupowała własne domki, przeciętne zarobki wynoszą od 6 do 7 funtów tygodniowo (1 funt równa się 1.000 franków). Stosunki z tubylcami są zupełnie poprawne. Właściciel polskiego hotelu, restauracji i kawiarni w Reading podkreśla, że klientelę jego lokalu tworzą przede wszystkim Anglicy, ponieważ skromna stosunkowo liczba Polaków nie mogłaby przedsiębiorstwa utrzymać.

Życie polskie skupia się wokół kościoła i organizacji społecznych. Co niedziele kapłan polski odprawia w angielskim kościele „polską" Mszę św. Życie społeczne opiera się w głównej mierze na Stowarzyszeniu Polskich Kombatantów. Koło SPK posiada własny lokal w angielskim Domu Katolickim, przy 91 King Road. Lokal ten składa się z mogącej pomieścić 50 osób sali zebrań, która równocześnie jest świetlicą, oraz dwóch dodatkowych pokoi. W jednym z nich mieści się licząca kilkaset tomów biblioteka. W lokalu odbywają się odczyty, zabawy oraz zebrania organizacyjne. W sobotę i niedzielę, 4 i 5 października, odbyła się konferencja obwodowa SPK z udziałem przedstawicieli Zarządu Oddziału z Londynu oraz delegatów okolicznych kół SPK.

Przed dwoma laty Polonią w Reading zainteresowali się przedstawiciele t.zw. Polskiego Towarzystwa Kulturalno-Społecznego. Towarzystwo to, którego głównym zadaniem było namawianie Polaków do współpracy — kulturalnej na razie — z reżymem warszawskim i ich angielskimi odpowiednikami, rozbudowało olbrzymią akcję propagandową. Metodą bezpłatnego wyświetlania filmów krajowych, urządzania odczytów i zabaw oraz organizowania wycieczek do Kraju, próbowano rozbić zwartość Polaków. W Reading, gdzie akcja ta była szczególnie nasilona, zamach na zwartość uchodźtwa — tak samo zresztą jak na terenie całej Wyspy — nie powiódł się. Płatni agitatorzy zniknęli, Polonia w Reading pozostała nadal zwartą grupą polską.

(m.)

Odezwa do Polaków w Belgii

NA UROCZYSTOŚĆ CHRYSTUSA-KRÓLA

DRODZY RODACY!

Wobec zbliżającego się święta Chrystusa-Króla zwracam się tą drogą do Drogich Rodaków — Katolików w Brukseli i okolicy, którym życie polskie na obczyźnie jest drogie, by się znowu skupili w tym dniu przy polskim ośrodku duszpasterskim i dali temu wyraz przez liczny udział w obchodach religijnych, jakie będą miały miejsce w niedzielę, dnia 26 b.m.

Podkreślimy w tym dniu nasze przekonanie, że w ramach życia człowieka stosunek jego do Boga zajmuje należne miejsce. Wyznamy otwarcie, iż nasza wiara w Stwórcę jest nie tylko czymś osobistym, lecz ma charakter powszechny i publiczny, objawiający się w nabożeństwach publicznych, w przyjmowaniu Sakramentów św., w procesjach i pielgrzymkach, i opartym na fundamencie i założeniach Kościoła Chrystusowego.

Każdy przyjmujący Chrzest św. staje się członkiem Kościoła korzysta z jego praw i ma obowiązek poddać się jego ustawom i to cały człowiek a nie tylko część, chociażby wyższa. Bóg powołał nas do życia i złączył nasze życie niepodzielnie z Kościołem Chrystusowym. Stąd samo dobre wychowanie wymaga, byśmy bez żadnego przymusu uznali swą wobec Niego zależność oraz oddawali Mu należną cześć i to nie tylko w głębokiej postawie modlitewnej w kościołach i miejscach specjalnie Mu poświęconych, ale w każdym objawie życia jednostkowego, rodzinnego i zbiorowego i wogóle wszędzie — w domu, w miejscach pracy, w nauce i sztuce.

Wyrazem tej objektywnej, rzeczowej wiary naszej będzie udział Drogich Rodaków katolików w obchodzie święta Chrystusa - Króla, które w tym roku obchodzić będziemy pod hasłem, nam Polakom szczególnie drogim, które przyjmujemy jako hasło pracy w naszej Akcji Katolickiej na rok bieżący:

MARYJA PROWADZI NARÓD DO CHRYSTUSA

Tegoroczny obchód dnia Chrystusa-Króla da szczególny wyraz temu hasłu, albowiem Stowarzyszenie Żywego Różańca Pań i Panien w Brukseli ufundowało własny sztandar Różańcowy, który będzie w tym dniu poświęcony. Zwracam się więc z gorącym apelem do Drogich Rodaków i Rodaczek, by się wszyscy stawili na to wezwanie Maryjne i skupili się znowu w ośrodku Duszpasterskim Polskim pod tym pierwszym sztandarem w Brukseli!

Program nabożeństw w niedzielę, dnia 26-go października r.b. jest następujący:

Pierwsza Msza św. ze wspólną Komunią św. o godz. 9-ej.

SUMA o godz. 11,15 (Sposobność do Spowiedzi św. w sobotę i niedzielę rano)

Nabożeństwa te będą odprawione w *Kaplicy Polskiej, przy kościele Ojców Barnabitów, 121 Avenue Brugmann; dojazd tramwajami:* 6. 8. 10. 11. 12. 93 i O.

Po południu o godzinie *15,30 w kościele Ojców Barbanitów uroczyste poświęcenie sztandaru Różańcowego poczem AKADEMIA na Sali świątecznej, przy Place G. Brugmann; ściśle rue J. Stallaert,* 8.

Na te obchody zapraszają uprzejmie Stowarzyszenie Żywego Różańca Pań i Panien w Brukseli oraz niżej podpisany miejscowy duszpasterz i łączą serdeczne pozdrowienia w Chrystusie Panu i nasze Różańcowe „Cześć Maryi",

Ks. dr KAROL BRZEZINA.

Rozpoczęcie roku akademickiego w Paryżu

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Paryżu uroczyste rozpoczęcie nowego roku akademickiego.

Według starej tradycji polskiej, i w tym roku akademicy polscy w Paryżu poczęli nowy rok studiów, od nabożeństwa. O godz. 10-ej Mszę św. w polskim kościele w Paryżu odprawił ks. kapelan Piotr, obecny opiekun duchowy polskiej młodzieży studiującej we Francji. — Ks. Piotr wygłosił również kazanie, w którym wzywał młodzież polską, aby w czasie studiów pamiętała o swych przyszłych zadaniach wobec Ojczyzny.

Młodzież akademicka wypełniła nawę kościoła. Udział w nabożeństwie wzięli Ambasador R.P. Kajetan Morawski, p. Ledóchowska z Komitetu Pań dla Pomocy Polskim Intelektualistom i Studentom, pułk. Jurkiewicz i szereg przyjaciół młodzieży.

Po południu, o godz. 16-ej odbyła się herbatka w lokalu Stowarzyszenia Studentów Polaków. Prezes Stowarzyszenia p. Jerzy Wierzbicki przywitał serdecznymi słowy zaproszonych gości i studentów. W przyjemnej atmosferze towarzyskiej bawiono się do późnego wieczora.

Przed sądem Czytelników

A. Kr., Algrange (Moselle). Kiedy pierwsze numery „Słowa Polskiego" ukazały się w sprzedaży, bardzo się ucieszyłem, że wreszcie znalazłem dziennik polski,, który mi odpowiada. Ujęcie wydarzeń politycznych nie tak krańcowo stronnicze jak w innych gazetach. Kilka wiadomości z Polski, do której każdy z nas młodych emigrantów szczególnie tęskni i moc innych ciekawych rubryk czynią Wasz dziennik interesującym. W dziale „Przed sądem czytelników" czyta się tysiące pochwał z wszystkich stron świata. Jeżeli do działu przyjmiecie też krytykę, to proszę zamieścić także tych kilka mych uwag.

W ostatnich kilku numerach „Słowa" zamieścili Panowie artykuliki p. t. Z notatnikiem przez „Polski Wschód". Sądzić po nich można, że organizacja życia społecznego, kulturalnego tutejszej Polonii stoi na idealnie wysokim poziomie. Pisze pan Kor. w art. „Świat zabity deskami", że w Algrange jest pięć towarzystw skupiających zaledwie 150 członków. Rzecz prosta, nie mogłoby być jednej organizacji naprawdę czynnej, bo musiałby być tylko jeden prezes, a nie pięciu, jeden skarbnik, a nie pięciu i wreszcie dla kopania dołków nie byłoby pola do popisu. Zebrania wal ne niektórych organizacji nie odbywają się już od lat, prawie...

Pisze pan „Kor.", że komuniści po cichu działają. Poco mają działać głośno, kiedy inni, w imię innych ideł, działają bezwiednie na ich korzyść... Nie chcę już wyciągać przykładów z innych artykułów jak np. „Pisać czy nie pisać" itp., gdyż na ten temat można by napisać powieść. Jedno tylko pytanie: Po co to? Krytyka w miejsce pochwalnych hymnów byłaby bodźcem do naprawdę owocnej pracy społecznej.

HARCERZE

Zbliża się dzień, w którym zjednoczeni wokoło Jezusa-Chrystusa, naszego Wodza i Króla, będziemy ze wszystkimi z całej kuli ziemskiej katolikami manifestowali swą miłość i swe oddanie się na śmierć i życie temu Panu nieśmiertelnemu i Królowi wieków, który przyszedł „nie poto, by Mu służono, lecz, by służyć".

Jestem przekonany, że nie zabraknie nas w Święto Chrystusa-Króla ani przy Ołtarzu ani w organizowanych ku Jego czci uroczystościach. Czyż na tym mamy jednak poprzestać ? Czyż zadowoli nas manifestacja, gdy wróg Chrystusowy dzień w dzień pluje ohydnym kłamstwem propagandy, lejąc pomyje na Kościół Święty i znieważając tym samym Jego Wodza i Założyciela ? Czy znasz, bracie harcerzu, swego Wodza i Jego Królestwo — Kościół Święty ?

Czy potrafisz Go obronić, to jest, odpowiedzieć na zarzuty, które, — przebywając w środowisku spoganiałym, zbałamuconym przez kłamliwą propagandę, — słyszysz prawie codziennie ?

By służyć nie wystarczy chcieć, trzeba umieć służyć !

Składając Przyrzeczenie zgłosiłeś się na służbę u Boga.

Co dotąd zrobiłeś, by Król wieków mógł korzystać z twoich usług ? Czy prosiłeś kogoś, by cię nauczył, jak masz odpowiadać na zarzuty wrogów twego Króla ? Czy może pozwalałeś, by wróg, korzystając z twej nieznajomości Chrystusa i Jego Świętego Kościoła, lżył w twej obecności Tego, Któremu w pamiętny dzień Przyrzeczenia wyraziłeś szczerą wolę służyć całym życiem...

Niech najlepszym dowodem szczerej Waszej miłości i prawdziwej służby harcerskiej Bogu, będzie z okazji Święta Chrystusa-Króla zapoznanie się z zarzutami wrogów Kościoła i poszukanie odpowiedzi w książkach lub u Księdza Kapelana.

Jeden z Was : Ks. A. G.

Druhu drużynowy! Czy już obmyśliłeś jak twoja drużyna uczci Święto Chrystusa-Króla? Czy dowiedziałeś się już od swego Ks. Proboszcza, jak to Święto będzie wyglądało w parafii i na czym ma polegać udział w nim twoich harcerzy?

POLONIA WE FRANCJI

PARYŻ.

Tow. Rzemieślników i Robotników Polskich, w związku z ważnymi sprawami jakie wyłoniły się w życiu Towarzystwa, prosi uprzejmie o przybycie swych członków na zebranie miesięczne, które odbędzie się w niedzielę 26 bm. o godz. 15 we własnym lokalu (32, r. Basfroi, Paris XI, Metro: „Voltaire".

Po uzyskaniu legalizacji Towarzystwa należy dopełnić szereg formalności, w związku z czym obecność Szan. Kolegów i Koleżanek jest konieczna. Prosimy więc uprzejmie poświęcić jedno popołudnie naszej starej organizacji i przybyć punktualnie na wyznaczone powyżej zebranie. Sprawy są ważne.

Zarząd.

TROYES.

Z działania P.O. — Pod przewodnictwem prezesa Mieczysława Procha odbyło się ogólne zebranie T-wa Pomocy Oświatowej. Zebrani wyrazili zadowolenie z trzech występów rewii tańców i śpiewów polskich w Puray, Troyes i Morvilliers gdzie sumiennym przygotowaniem zespół zdobył sobie uznanie nie tylko publiczności, ale lokalnej prasy francuskiej. Zebranie podziękowało p. Henryce Tabackiej za nauczenie śląskiego trojaka, który wzbogacił rewię składającą się dotychczas z poloneza, krakowiaka i mazura, no i śpiewów polskich przy akompanjamencie francuskiego tercetu, składającego się z zawodowców, doskonale wykonujących polskie melodie. Dalej zebranie powierzyło kierownictwo sekcji tańca p. Wacławowi Prochowi, który wrócił z wojska. Powitano również p. Kowalczyka, przybyłego z wojska. W związku z tym serdecznie podziękowano pani Zofii Klemensównie i p. Kazimierzowi Prochowi za zastępcze kierowanie lekcjami tańca. Zapoznawszy się ze stanem kasy, referowanym przez skarbnika, p. St. Augustyna zebranie zgodziło się na powiększenie ilości polskich strojów ludowych, gdyż zespół powiększył się przez udział młodzieży powyżej 15 lat i zapoczątkowano współpracę z francuskimi organizacjami folklorystycznymi. Zatwierdzono również program teatralny. W przygotowaniu jest operetka kostiumowa na 16 listopada dla K.T.M. Przy sposobności przypomniano członkom T-wa, by trzymali się regulaminu z 1935 r., który mówi, że jedynie za zgodą T-wa mogą występować w innych zespołach. Po co zresztą szukać rozrywki teatralnej w innych zespołach, skoro można ją mieć w ramach P.O. Ożywioną dyskusję wywołały obecne stosunki organizacyjne w naszej kolonii, gdzie na 500 rodzin (według listy gwiazdkowej K.T.M. z 1951 r.) mamy aż 12 towarzystw. Ponieważ starsi powoli wycofują się z szeregów T-wa, a młodzi stronią od wszelkiej polskości, nierozsądne było tworzyć w ostatnich 3 latach 4 nowe T-wa i drugi komitet. Przecież ci, co chcą pracować dla utrzymania polskości, mogli to czynić w T-wach istniejących oddawna i połączonych w T.K.M. od roku 1937. Poco np. takie podwójne Gwiazdki i poco rozbijać szkołę niezależną, gdy na 200 dzieci zaledwie 20 uczy się polskiego? Znajomi Francuzi nieraz nam mówią, po co to dzielenie się na grupeczki? Czy jedynie dlatego, że ktoś więcej ambitny niż wyrobiony — chce koniecznie być pierwszym!? P. O., mając za sobą 20 lat pracy dla dobra polskości w naszej kolonii nadal chce być pożyteczną. Może nie tak silna jak dawniej, opiera się jednakże na kilkunastu członkach, po większej części dzieci dawnych członków.

Omawiając te zagadnienia na swym zebraniu, P.O. spodziewa się albo dojścia do porozumienia, albo powolnego zamierania zorganizowanego polskiego życia społecznego.

Za Zarząd:

Zofia Klemensówna, sekr.

WITTENHEIM.

Polski film dźwiękowy zostanie wyświetlony staraniem Tow. „Oświata" w dniu 26 bm. o godz. 14.30 w sali kopalnianej Theodore, (Sale de Fetes). Jest to film produkcji przedwojennej, z udziałem Polskiej Marynarki Wojennej pt. **„Rapsodia Bałtyku"** Film ten w Kraju cieszył się wielkim powodzeniem przed wojną, gdyż występują w nim najlepsi aktorzy sceny i filmu polskiego. Wyświetlone też będą inne dodatki z wojny ostatniej i inne niespodzianki. Szczegółowy program będzie podany na sali. Na zakończenie zabawa taneczna. Zapraszamy Polonię z Wittenheim i okolicy.

Zarząd.

ROMAN ORWID-BULICZ

ŁĄCZNICZKA HANKA

POWIEŚĆ

59

Po wejściu wojsk sowieckich do Polski, Kpt. Czesław Porczyński, członek Armii Krajowej, musi opuścić Kraj. Na rozkaz płk. Molendy wyjeżdża do Pragi z łączniczką A. K. Hanką i zaręcza się z nią w drodze. Z Pragi ma jechać przez Pilzno do Niemiec. Przed samym wyjazdem okradają go z dokumentów, wobec czego postanawia przejść granicę „na zielone". Hanka towarzyszy mu i dzieli z nim trudności i przygody przeprawy przez punkt graniczny. Rozchorowawszy się, kapitan zatrzymuje się z Hanką u niemieckiego lekarza, mieszkającego niedaleko Pilzna.

— Zwykły obowiązek lekarza i nic więcej — odpowiedział uprzejmie. — Jeśli znajdziemy się już na terenie Pilzna, to — kto wie — może będę miał do pana prośbę.

— Proszę bardzo. Jaką?

— Jestem w tej sytuacji, że muszę z wami porozmawiać otwarcie. — Obaj moi synowie służyli w lotnictwie. Nie chciałem się na to zgodzić, namawiałem ich, ażeby przenieśli się do mniej niebezpiecznej służby, tłumaczyłem, że walczą w cudzej sprawie, ale młodzi nigdy nie usłuchają starych... Co tu ukrywać... zapomnieli mówić po węgiersku i uważali się za Niemców.

Urwał swoje zwierzenia i desperackim ruchem pogładził czoło. Zamyślił się i po chwili znowu mówił.

— Mnie także uważają za Niemca. Mogę się powołać na zeznania poważnych ludzi, że nigdy szowinistą nie byłem. Chociaż mnie ciągnęli do partii także się nie zapisałem, ale w dzisiejszych czasach przeszłość się nie liczy. Ludzie wierzą w to, co im jest wygodne. Sprawiedliwości nigdy nie było, nie ma i nie będzie.

— Może pan i ma rację, ale nie rozumiem jeszcze, w czym mógłbym panu pomóc? — przerwał te zwierzenia Czesław.

— Zaraz do tego przejdę — ciągnął doktór. — Otóż, jak już mówiłem, zwracałem się do władz amerykańskich, pisałem do Szwajcarii do Głównego Zarządu Czerwonego Krzyża, wszystko jednak na próżno. Ostatnio otrzymałem nieoficjalną wiadomość, że jeden z moich synów dostał się do niewoli na terenie Włoch. Podano mi nawet numer «Oflagu», w którym ma się rzekomo znajdować. Ponieważ mówiono mi, że tam o wszystkim decydują polskie władze wojskowe, a więc, chciałbym pana prosić, o umożliwienie mi nawiązania jakiegoś kontaktu z przedstawicielami Wojska Polskiego.

Zapadło krótkie milczenie. Czesław znalazł się w prawdziwym kłopocie. Co innego było zrewanżować się pieniędzmi za okazaną pomoc, czy jakąś drobną usługą, a co innego protegować u władz polskich niemieckich lotników i według wszelkiego prawdopodobieństwa zagorzałych hitlerowców. Lekarz wspominał wprawdzie o swoim węgierskim pochodzeniu, ale Czesław nie brał tego oświadczenia zbyt serjo. Znaną było rzeczą, że w tych czasach wszyscy Niemcy, o ile to tylko było możliwe, podawali się za Austryjaków, Duńczyków, Szwedów, a nawet za zniemczonych Polaków. Ponadto nie znał tych ludzi, nie wiedział, jak się zachowywali w czasie wojny i jakie ciążą na nich zarzuty. Nie wiedział nawet, jak się nazywa jego gospodarz.

— Jako Węgrowi chętnie bym panu pomógł — rozpoczął ostrożnie — ale musiałbym znać szczegóły... Nie znamy się, nic o panu nie wiem... Sam pan zrozumie, że w tych warunkach trudno mi coś panu przyrzec.

Doktór zasępił się, a następnie, jakby odpowiadał na w myślach tylko zadane pytanie, odezwał się.

— Czy zna pan moje nazwisko?

— Nie.

— Nazywam się Kudlick.

— Jak?! — zapytał ze zdumieniem kapitan.

— Kudlick — powtórzył.

Czesław, aż zaniemówił ze zdziwienia. Patrzył na siedzącego obok lekarza, który zaczął tłumaczyć.

— Nazwisko, jak się pan orientuje jest węgierskie. Mój dziadek nazywał się jeszcze Kovalecz. Dlaczego i w jaki sposób przybrało ono dzisiejsze brzmienie, długo by trzeba tłumaczyć... Nie to jest jednak ważne...

— Przepraszam, że panu przerwę — odezwał się Czesław. — Czy pan nie ma przypadkiem krewnych w Polsce.

Lekarz rozłożył ręce.

— Czy ja wiem... Wszystko jest możliwe... A dlaczego pan o to pyta ? Zna pan jakiegoś Kudlika ?

— Znam. Pan Leon Kudlik miał nawet jechać razem ze mną na Zachód. W czasie wojny mieszkał stale w Krakowie.

— Czy matka jego jest Czeszką ?

— O ile wiem, to tak.

Doktór zamyślił się.

— Możliwe, że to mój daleki krewny. Ojciec mój wspominał mi kiedyś o swoim stryju, którego syn wywędrował do Polski, a przed wyjazdem ożenił się z Czeszką. Bardzo chętnie nawiązałbym teraz z nim kontakt — dorzucił naiwnie.

Czesław pohamował uśmiech.

— Narazie jest to niemożliwe, gdyż pański kuzyn został, przed samym moim wyjazdem aresztowany.

— Za co?

— Dokładnie nie wiem. Polska jest obecnie pod okupacją sowiecką, rządzą komuniści, a więc powody mogą być zupełnie inne, aniżeli podane są w oficjalnym oskarżeniu. W gruncie rzeczy chodzi o usunięcie ze społeczeństwa ludzi, którzy z tych, czy z innych powodów mogą być dla sowieckiej Rosji niewygodni.

Doktór nie pytał o dalsze szczegóły. Los Leona Kudlika mało go narazie obchodził. Pomilczał jeszcze przez chwilę, a następnie powrócił do poprzedniego tematu.

(Dalszy ciąg nastąpi)

WSPÓŁCZESNE SYLWETKI

Bohater czy zbrodniarz ?

Dla tysięcy byłych żołnierzy niemieckich Erich von Manstein jest bohaterem, a jego zwolnienie jest warunkiem udziału Niemiec w obronie Zachodu. Nazwisko Mansteina otwiera listę zbrodniarzy wojennych, których zwolnienia domagają się rząd w Bonn. Natomiast na procesie, który odbył się w r. 1949 w Hamburgu i zakończył skazaniem Mansteina na 18 lat więzienia, prokurator brytyjski nazwał go „bezlitosnym zbrodniarzem".

Von Manstein urodził się w r. 1887 w Prusach Wschodnich w rodzinie, która po stronie ojca i matki od wielu pokoleń służyła w armii niemieckiej lub rosyjskiej, i szczyci się tym, że pochodzi bezpośrednio od jednego z Krzyżaków. Nazwisko rodowe brzmi von Lewinski. Chłopiec został adoptowany przez swą bezdzietną ciotkę, żonę wielkiego posiadacza rolnego von Mansteina, i przyjął jej nazwisko.

W r. 1907 wstąpił Manstein do 3-go pułku gwardii, którego dowódcą był późniejszy marszałek Hindenburg. Podczas pierwszej wojny światowej Manstein służył na froncie i w sztabie generalnym, a po wojnie w Reichswehrze. Do przewrotu hitlerowskiego odniósł się przychylnie.

W r. 1939 był szefem sztabu marszałka Rundstedta, który dowodził napadem na Polskę, a podobno należał do głównych autorów planu błyskawicznej ofensywy przeciw Francji w r. 1940. Gwiazda Mansteina doszła jednak do pełnego blasku w Rosji, gdzie według angielskiego pisarza wojskowego Liddel Harta, okazał się on najzdolniejszym z niemieckich generałów.

Na rozprawie w Hamburgu Manstein twierdził że według jego planu można było nie dopuścić Rosji do środkowej Europy, lecz wszystko popsuł Hitler, głównie przez swą taktykę obrony beznadziejnych stanowisk do ostatniego żołnierza, co doprowadziło do wyniszczenia najlepszych dywizji niemieckich. W każdym razie odwrót grupy Mansteina z Rosji uważają rzeczoznawcy wojskowi za arcydzieło.

Broniąc się, Manstein twierdził, iż tak dalece zajęty był walką z Rosjanami i Hitlerem, iż nie miał czasu informować się o okrucieństwach, popełnianych przez jego wojska. Adwokat Mansteina dodał, że walka w Rosji musiała mieć charakter okrutny, ponieważ nieprzyjaciel nie uznawał żadnych reguł. Trybunał częściowo uznał te argumenty, lecz w innych wypadkach stwierdził, że wina Mansteina była bezsporna.

W tej chwili Manstein przebywa na urlopie więziennym, czekając na operację katarakty. Uważa, że jego rola jeszcze się nie skończyła i że przyszłość przyniesie mu nową wielką sposobność do zabłyśnięcia.

CO DAĆ NA OBIAD ?

CZWARTEK — 23 PAŹDZIERNIKA

Śniadanie: Ryba w galarecie. — Groszek szparagowy.

Obiad skromny. Jabłczanka z grzankami. — Befsztyki „gospodarskie" z kalarepką (załączamy poniżej przepis).

Obiad obfitszy: Zupa pomidorowa. Dziki królik duszony z buraczkami. — Sałata. — Grzanki z konfiturami.

PRZEPIS NA BEFSZTYKI GOSPODARSKIE

Kawałki mięsa przeznaczone na befsztyki zbić, skropić wodą. Uformować okrągłe befsztyki, wygładzić nożem, przed samym smażeniem posolić z obydwóch stron, obsypać mąką, kłaść na gorący tłuszcz, smażyć prędko na silnym ogniu. Gdy zrumienią się z jednej strony obrócić, położyć z boku pokrajaną cebulę. Zanim befsztyki zrumienią się z drugiej strony, cebula będzie miękka. Podać zaraz na stół, gdy poleżą dłużej, stwardnieją.

W ten sposób można przyrządzać także befsztyki mielone.

ROZWIĄZANA ZAGADKA

Na co zginęła wyprawa Andree'go ?

W Kopenhadze ukaże się w najbliższym czasie książka duńskiego lekarza Tryde'a na temat tragicznego końca wyprawy Andre'ego balonem do bieguna północnego.

Wyprawa obejmowała poza Andreem dwóch innych Szwedów i wyposażona była na ówczesne warunki dobrze. Balon „Oernen" (orzeł) wystartował z jednej z wysp na północnym zachodzie Szpicbergu, odleciał w kierunku wschodnim — i zaginął bez śladu. Było to w roku 1897.

W 33 lata później rybacy norwescy znaleźli przypadkiem na Białej Wyspie (na wschód od Szpicbergu) resztki wyprawy. Na pryczach w namiocie leżały kości trzech mężczyzn. Obok nich naładowane karabiny, dziennik i materiał fotograficzny.

Z dziennika wynikało, że po 65 godzinach lotu balon opadł na krę lodu. Przez 14 dni trzej ludzie posuwali się wraz z saniami z najwyższym wysiłkiem po lodzie, by stwierdzić, że nie posuwają się naprzód, ponieważ prąd znosi krę w przeciwnym kierunku. Wobec tego zawrócono, by dotrzeć wreszcie do Białej Wyspy. Tu dziennik się urywa.

Dlaczego zginęli ? Nie z głodu lub zimna. Byli do końca zaopatrzeni w konserwy i paliwo. Po drodze upolowali kilka białych niedźwiedzi.

I tak powstała zagadka. Klucz do jej rozwiązania dopiero przed trzema laty znalazł dr. Tryde, autor obecnej książki. Oto wyczytał w którymś dzienniku, że białe niedźwiedzie chorują na trychiny. Lekarz znał te groźne pasożyty, wędrujące z jelita cienkiego do mięśni ludzkich i powodujące bóle, wymioty, biegunkę, gorączkę i całkowite wyczerpanie organizmu, przy czym szczególnym objawem jest uporczywy, męczący katar nosa. A właśnie w dzienniku wyprawy znajdowała się notatka, że uczestnicy w ostatnich dniach cierpieli na dokuczliwy katar. W Arktydzie nie ma zarazków, wywołujących katar. Czyżby trychiny ?

Brakło jeszcze dowodu i ten dowód został znaleziony w muzeum Andreego w Sztokholmie. Wśród przechowywanych tam z pietyzmem przedmiotów, które niegdyś należały do wyprawy, znajdowała się ostrugana z mięsa kość niedźwiedzia. Dr Tryde wyskrobał jeszcze włókno wyschniętego mięsa i znalazł pod mikroskopem to, czego szukał : kilkanaście zarodków trychiny.

Wyprawa Andreego zmarła skutkiem trychinozy, nabytej z mięsa białych niedźwiedzi, którym się odżywiała.

ZE ŚWIATA MEDYCYNY

Nowoczesne badanie bokserów

Każdy narząd ludzki jest źródłem elektrycznych prądów czynnościowych, których wykrywaniem i rejestrowaniem posługuje się dziś medycyna dla rozpoznawania różnych chorób. Jest rzeczą znaną, że bez t.zw. „elektrokardiografii" trudno byłoby nieraz rozpoznać zmiany w naczyniach wieńcowych serca.

W klinice chorób nerwowych rejestruje się zmiany i uszkodzenia tkanki nerwowej za pomocą t.zw. elektroencefalografii.

W jednym z uniwersytetów amerykańskich poddano takiej próbie kilkudziesięciu zawodowych bokserów. Wyniki badań były wprost rewelacyjne.

U 37 proc. badanych stwierdzono poważne uszkodzenia tkanki nerwowej, pozostające niewątpliwie w związku z wylewami krwi do mózgu. Należy tu zaznaczyć, że we wszystkich niemal przypadkach chodziło o atletów, którzy w swej karierze sportowej ulegli w walce przez knock-out. Lekarze zauważyli, że w kilku przypadkach zmianom mózgowym opowiadały przeobrażenia charakteru w sensie agresywności. W jednym przypadku zmiany elektrograficzne były tak duże, że lekarze sprzeciwili się dalszemu udziałowi zawodnika w walkach na ringu.

WYJĄTKOWE ŚWIĘTO

Przy końcu maja br. wygasło w Danii ostatnie ognisko gruźlicy bydlęcej. Dania jest pierwszym krajem na świecie w którym gruźlicę krów zlikwidowano całkowicie. Ten nadzwyczajny wynik osiągnięto dzięki systematycznemu stosowaniu proby tuberkulinowej Pirqueta, oddzielaniu zwierząt u których próba wypadła dodatnio oraz przymusowego uboju zwierząt chorych. W związku z tym epokowym wydarzeniem zorganizował rząd duński specjalną uroczystość z udziałem biologów i lekarzy z całego świata.

Likwidacja gruźlicy bydlęcej ma bardzo wielkie znaczenie. Z jednej strony podnosi wydajność gospodarczą kraju, w którym przemysł przetworów mlecznych odgrywa podstawową rolę — z drugiej zaś sprowadza do minimum niebezpieczeństwo zakażeń gruźliczych niemowląt i dzieci, które do niedawna padały często ofiarą zakażeń prątkiem gruźliczym typu bydlęcego. Dr El.



W Paryżu otwarto wystawę pomysłowych „majsterek" domowych dokonywanych nieraz z niezwykłych materiałów. Na zdjęciu widzimy fotel dziecinny na kółkach, zrobiony z dwu skrzynek na jarzyny. Gitara ma pudło rezonansowe sporządzone ze skóry.

TROSKA FRANCJI O LOS STARCÓW

Paryż (A.F.P.). — W niedzielę dn. 26 października odbędzie się w całej Francji zbiórka na rzecz starców, pod patronatem żony Prezydenta Republiki; zbiórka ta w ub. roku przyniosła 41 milionów fr., rozdzielonych częściowo w Paryżu, a częściowo na resztę Francji, dla przyjścia z pomocą najbardziej potrzebującym. Wobec rosnących potrzeb w tym roku zbiórka da zapewne jeszcze większe wyniki.

W Lille minister zdrowia publicznego Ribeyre oświadczył, że rząd zamierza zająć się bardziej energicznie problemem opieki nad starcami i w tym celu chce podnieść granicę wieku emerytalnego, dalej stworzyć przymusowo w każdym mieście, liczącym ponad 20 tys. mieszkańców „ośrodki" dla starców, gdzie ci mogliby znaleźć żywność i ciepło bezpłatnie lub po cenach minimalnych. Zamyśla się przeprowadzić rozdawanie węgla i ubrań dla tych starców, którzy mieszkają u siebie. Szpitale przeznaczone dla starców mają otrzymać zwiększone subwencje i odpowiednie urządzenia, przewiduje się umieszczanie starców w domu ich dzieci lub u osób obcych, przy równoczesnym przyznaniu odpowiednich zapomóg ze strony rządu.

* * *

Od siebie dodajmy, że cały problem opieki nad starcami nie może być załatwiony tylko przez państwo, ale — jak o tym od wieków naucza Kościół katolicki — musi go rozwiązać całe społeczeństwo w duchu chrześcijańskiej sprawiedliwości i miłości bliźniego. Los starców dlatego w nowoczesnych społeczeństwach jest tak ciężki, że materializm i egoizm spowodowały wyniszczenie tych cnót, stanowiących podstawę cywilizacji europejskiej.

WYPADKI DNIA

ZBRODNICZY ZAMACH NA WODOCIĄGI W BIRMINGHAM

Policja wykryła tajemniczy podkop pod stację wodociągową w dolinie Elam, która zaopatruje w wodę miasto Birmingham w Anglii. Okazało się, że tajemnicze ręce podłożyły materiał wybuchowy pod stację wodną. Dzięki odkryciu policji zamachowi udało się zapobiec.

OPIUM NA STATKU ANGIELSKIM

Celnicy amerykańscy znaleźli na pokładzie statku brytyjskiego Aiverdale, który przybył z Kuwait do Filadelfii, 43 kg opium, przedstawiające wartość 4 mil. dolarów. Statek przewoził naftę. Gdy statek znajdował się na pełnym morzu, kapitan zauważył, że marynarze znajdują się pod wpływem narkotyku i uprzedził celników w Filadelfii o tym fakcie.

UCZONY POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO

Dr J. Lane, młody amerykański uczony w dziedzinie atomowej, popełnił samobójstwo na uniwersytecie Rutgers zażywając silną dawkę trucizny. Samobójca studiował na uniwersytecie w Heidelbergu, później przeniósł się do Stanów Zjednoczonych, gdzie zyskał sobie dużą sławę w dziedzinie badań atomowych.

10 TYS. DOLARÓW ZA GŁOWY BANDYTÓW

Rząd włoski wyznaczył nagrodę w kwocie 10 tys. dolarów za głowy 5-ciu bandytów, którzy grasują na głównych drogach w Sardynii. Bandyci ci znani są z licznych napadów dokonanych na terenie wyspy. Policja otrzymała rozkaz strzelania do nich bez uprzedzenia.

SAMOCHÓD WPADŁ NA DRZEWO

Na drodze Pave-deWissons do Antony samochód osobowy wpadł na drzewo. H. Hausserne, zamieszkały w Lavallois zginął na miejscu, 56-letni Marcel Fretard z Antony zmarł w chwili przewiezienia go do szpitala. 9-letnia Michele Fretard zmarła w szpitalu a troje dzieci, 7-letnia Liliana Fretard, 6-letni J. P. Fretard i 4-letni J. Fretard przewieziono w stanie ciężkim do szpitala.

SPORT — Ostatnie rezultaty

AUSTRIACY PRZEGRYWAJĄ NA WSZYSTKICH FRONTACH

Ostatnia niedziela była festiwalem piłkarskim francusko-austriackim. Rozegrano nie tylko dwa mecze międzynarodowe drużyn państwowych, ale poza tym aż sześć klubów austriackich przyjechało do Francji na towarzyskie mecze. Francuzi mogą się poszczycić wspaniałym sukcesem: z ośmiu spotkań wygrali oni siedem.

Wiadomo, że tak pierwszy zespół francuski jak i rezerwa ekipy narodowej, wygrały mecze w Wiedniu i Bordeaux. Również pięć dalszych drużyn francuskich pierwszej ligi wygrało niedzielne spotkania.

W Paryżu tutejszy Stade gościł Admirę wiedeńską. Wygrali Francuzi 4:1. Spośród piłkarzy stołecznych wyróżnili się m. in. dwaj Polacy: Brzeźniak i Dąbek.

W Lens tamtejsza drużyna wygrała z zespołem Simmering 3:0. Jedną z bramek dla drużyny górniczej zdobył Maresz. W drużynie tej zadebiutował po dłuższej przerwie, spowodowanej złamaniem nogi, Lewandowski.

W Montbeliard tamtejsza drużyna, znana bardziej pod nazwą Sochaux, wygrała 5:2 z piłkarzami wiedeńskimi.

W Nicei mistrz Francji i zdobywca pucharu wygrał z Wiedniem 3.1.

Rennes wygrało u siebie z drużyną Florisdorf 3:0.

Jedyne zwycięstwo na ziemi francuskiej uzyskali piłkarze austriaccy w St. Etienne. Wygrali oni z tamtejszą drużyną 3:1.

INNE MECZE MIĘDZYNARODOWE

Poza Wiedniem i Bordeaux odbyły się w całej Europie międzynarodowe spotkania piłkarskie. W Cardiff reprezentacja Szkocji wygrała z Walią 2:1, w Antwerpii pierwsza reprezentacja Belgii pokonała Holandię 2:1, a w Luksemburgu druga reprezentacja Belgii zremisowała z zespołem Wielkiego Księstwa 1:1. W Kopenhadze uległa Norwegii 1:3.

Dwa spotkania rozegrano za żelazną kurtyną. W Budapeszcie Węgry wygrały wysoko z Czechosłowacją 5:0, a spotkanie drugich zespołów tych krajów, rozegrane w Brnie, zakończyło się wynikiem remisowym 1:1.

16 NOWYCH REKORDÓW ŚWIATA

21-letni Pierre Monneret pobił w ciągu dwóch dni 16 rekordów szybkości na motocyklu. Rekordy należą do kategorii 350 cm kub. M. in. ustanowił on nowy rekord na 50 km uzyskując średnią szybkość ponad 186 km. Na 100 km uzyskał on średnią szybkość 186 km 630 m, bijąc o prawie 9 km dawny rekord. W ciągu godziny uzyskał on szybkość ponad 186 km, co jest również nowym rekordem, poprawionym o przeszło 6 km. Dalsze rekordy pobił on w jeździe na 500 i 1.000 km oraz w jeździe na 3, 4, 5, 6 i 7 godz.

POLACY NA RINGACH WE FRANCJI

Wielu pięściarzy pochodzenia polskiego wystąpiło na ringach stolicy i okolic podparyskich.

Pięknym sukcesem może się poszczycić Stanisław Sobolak, zwycięzca pucharu „L'Equipe". W swoim drugim spotkaniu w kategorii zawodowca Sobolak wygrał w wadze muszej z Francuzem Sevelle na punkty.

Gorzej powiodło się Cielińskiemu, który w wadze lekkiej przegrał w 6-ciu rundach na punkty z Fernandezem. Cieliński walczył bardzo dobrze, musiał jednak ulec silniejszemu fizycznie przeciwnikowi.

Przegrał również walkę Dyrkacz, który za przeciwnika miał Desmeta.

SANDEYRON MISTRZEM FRANCJI

Rozegrane w Caen 15-to rundowe spotkanie bokserskie o tytuł mistrza Francji wagi koguciej między Sandeyronem a Valignatem zakończyło się zwycięstwem pierwszego na punkty. Ogłoszenie zwycięzcą Sandeyrona nie podobało się publiczności, która wygwizdała mistrza i... sędziów.

COPPI ZNOWU ZWYCIĘŻA

Wyścig kolarski na trasie 75 km 500 m, prowadzony na czas o Grand Prix miasta Lugano, zakończył się wspaniałym zwycięstwem Włocha Fausto Coppi, który wygrał bieg ze średnią szybkością, 40,5 km, ustanawiając tym samym nowy rekord.

Drugie miejsce zdobył jego rodak Astrua o 4 minuty za zwycięzcą, a na trzecim miejscu ukończył wyścig Louison Bobbet. Czwarty był Szwajcar Kubler.

NOWY REKORD ŚWIATA

Rosjanka Dumbadze, która zajęła trzecie miejsce na Olimpiadzie, ustanowiła w zawodach lekkoatletycznych w Rosji nowy rekord świata w rzucie dyskiem, wynikiem 57,04 m. Dawny rekord należał do Rosjanki Romaszkowej, mistrzyni olimpijskiej i wynosi 53,61 m.

POLACY JEŻDŻĄ W BUKARESZCIE

Czterech Polaków z Kraju startowało w międzynarodowym kolarskim wyścigu szosowym na trasie 150 km, który odbył się w stolicy Rumunii.

W wyścigu tym zwyciężył Rumun Dumitrescu, przed swoim rodakiem Stanescu. Trzecie miejsce zajął o 1'45" za zwycięzcą Klabiński, brat bardzo popularnego we Francji kolarza. Na piątym miejscu przybył na metę Wrzesiński o 2 sekundy za pierwszym Polakiem, a Królak był czternasty.

Zwycięzca tegorocznego Tour de Pologne — Wójcik, wycofał się z wyścigu po 70-ciu kilometrach. Ten najlepszy polski kolarz miał defekt na 40-tym kilometrze, następnie samotnie gonił czołówkę i gdy ta zainicjowała ucieczkę, zrezygnował z dalszej walki.

NOWI MISTRZOWIE SPORTU W POLSCE

Komitet Kultury Fizycznej w Polsce nadał tytuł „mistrzów sportu" 14 zawodnikom, którzy — jak pisze prasa krajowa — „osiągnęli wyniki klasy mistrzowskiej oraz wyróżnili się pracą społeczną w kołach sportowych i przekazywaniem swych doświadczeń młodzieży". Są nimi: w lekkiej atletyce — Szwargot, Graj i Kielas, w kolarstwie — Klabiński i Sałyga, w żeglarstwie — Biderman, w kajakarstwie — Folwarczny, w piłce ręcznej — Toman i Till oraz bokserzy Woźniak, Nowara, Kasperczak, Krawczyk i Kolczyński.

Dowcipy z brodą

AMERYKAŃSKI AKCENT

Amerykański żołnierz, przebywający w Anglii, wsiadł do pociągu i wszedłszy do przedziału zajął miejsce naprzeciw starszej damy. Przez kilka minut Amerykanin żuje w milczeniu gumę, gdy nagle starsza pani pochyla się z uśmiechem ku niemu i powiada:

— To bardzo miło z pana strony, że pan chce mnie bawić konwersacją, ale ja pragnę pana uprzedzić, że jestem trochę głucha.

Gerant Directeur : Mr F.-J Chotard

IMPRIMERIE J. E. P.

Travail exécuté par des ouvriers syndiqués

Lepiej zapobiegać rakowi, niż go leczyć

Podczas gdy leczenie raka przy pomocy chirurgii, naświetleń i chemoterapii chwilowo zatrzymało się na martwym punkcie, zaczyna się więcej uwagi zwracać na problem zapobiegania powstawaniu raka. Przy największym amerykańskim ośrodku «Memorial Cancer Center» w Nowym Jorku powstał ostatnio specjalny oddział badań zapobiegawczych.

Metodyczne badania idą w kierunku takich zagadnień, jak wpływ palenia na powstawanie raka dróg oddechowych, wpływ pokarmów na powstawanie raka żołądka, wpływ długiego karmienia na powstawanie raka piersi itd. Oddział pozostaje w stałym kontakcie z uczonymi tych krajów, w których pewne typy raka występują szczególnie często.

O czym wiedzieć nie zaszkodzi

Nadmiar pszenicy w Kanadzie

Skutkiem rekordowego zbioru pszenicy i zapasu z zeszłorocznych zbiorów silony w Kanadzie okazały się za ciasne i pszenicę trzeba magazynować pod gołym niebem. Obecnie Kanada ma zmagazynowanych 900 milionów buszli pszenicy, podczas gdy spożycie wewnętrzne wynosi 150 milionów. Ze sprzedażą będą trudności, bo światowy zbiór pszenicy jest również wyższy niż normalny.

Papier gazetowy z odpadków cukrowych

Amerykańskie ministerstwo handlu ogłosiło komunikat o pomyślnym zakończeniu doświadczeń z wyrobem papieru gazetowego z przerobionych resztek trzciny cukrowej i buraka.

Według komunikatu gatunek papieru jest wyższy od drzewnego, a cena powinna być nawet niższa. Ponieważ ilości tych odpadków w przemyśle cukrowniczym są ogromne, nowa metoda powinna wydajnie odciążyć eksploatację lasów.

Amerykańskie działo atomowe

Armia amerykańska zademonstrowała w Aberdeen (Maryland) trzy swoje działa atomowe. Każde z nich waży 85 ton, ale mimo to może oddać pierwszy strzał już w 20 minut po zajęciu stanowiska. Zasięg granatów wynosi 32 km, celność ma być wysoka.

Według informacji szefa armii gen. Collinsa, działa te mogą odegrać decydującą rolę w przyszłej wojnie i dowodzą, że w wyścigu atomowym Stany Zjednoczone znacznie wyprzedziły Sowiety.

Katolicyzm w St. Zjednoczonych

W ciągu ostatnich 10 lat na katolicyzm przeszło w Stanach Zjednoczonych 1.050.000 osób. Obecnie katolików jest 29,5 miliona, żyjących przeważnie w większych miastach. Przeszło 5 milionów dzieci uczęszcza do szkół katolickich. Hierarchia kościelna składa się z 3 kardynałów, 27 arcybiskupów i 158 biskupów. Księży jest 44.459, zakonników 75.422, zakonnic 156.696.



PAN FIOŁEK SZUKA SZCZĘŚCIA

SZTUKA STOSOWANA

Copyright by Opera Mundi

DROBNE OGŁOSZENIA

POSZUKIWANI

Józefa Utnik i Kazimierz Szczur przebywający podobno we Francji. Poszukuje Walenty Utnik, Bon Air, Rural Station, Cambria Coutry, Johnstown, Pa, U.S.A. (102)

PRENUMERATA WE FRANCJI : Mies. 280 fr., kwart. 840 fr., polrocz. 1.600 fr. Prenumeratorzy zagraniczni, placacy we Francji we frankach francuskich — wplacaja dodatkowo na koszty przesylki kwote 156 fr. miesiecznie.

CENNIK OGLOSZEN. — Cena ogloszenia w dziale ogloszen wynosi — 550 fr. za 1 cm. szerokosci 1-go lamu. — Za ogloszenie powtorzone bez zmian trzykrotnie — 20 proc znizki. — Za ogloszenie powtorzone co najmniej 6-ciokrotnie — 50 proc. znizki. — Ogloszenia drobne — 150 fr od wiersza.

ZA TRESC OGLOSZEN REDAKCJA NIE ODPOWIADA

Przedstawicielstwa «Słowa Polskiego»

POLNOCNA FRANCJA : Dep. Nord i Pas-de-Calais — T. Golab, 52, rue Saint-André, Lille (Nord) — **AUSTRIA :** K F. Knap. Salzburg 2, Maxglar Wohnsiedlung Werkstr 13/17. **Prenumerata : mies. 30 S., kwart. 85 S., polrocz. 150 S.** — **BELGIA : Okreg Limburgia** — H Lapczynski, 46, Ekstersstraat, Vucht-Cite, Limburg. **Okreg Liège** — K. Wlodarczyk, 22, rue des Armuriers, Liège. **Prenumerata : mies. 55 fr. belg., kwart. 165 fr. belg., polrocz. 330 fr. belg. Egz. 2,25 fr. belg.** — **Holandia :** B Galas, Schorsmolenstraat 9, Breda. **Prenumerata : mies. 3 guld., kwart. 8 guld., polrocz. 15 guld. Egz. 15 centow.** — **KANADA :** Dr. M. Sangowicz, 1273, Av. Bernard, Apt 1 Montreal, Que. **Prenumerata : mies. 1,25 dol., kwart. 3,50 dol., polrocz. 6,50 dol.** — **NIEMCY :** Cz. Tarnowski, (23) Quakenbruck, Schiphorst 2, Postchekkonto Hannover 723-24. **Prenumerata : mies. 4 DM., kwart. 11 DM.** — **SZWAJCARIA :** E. Chylewska, Rudenzweg 6, Zurich 9/46. **Prenumerata : mies. 4 fr szw., kwart 11 fr. szw, polrocz. 20 fr szw. Egz. 0,20 fr. szw** **SZWECJA, NORWEGIA DANIA :** B. Kurowski, Anggatan 6, Lund. **Prenumerata : mies. 5 kr., kwart. 14 kr., polrocz. 27 kr** — **W. BRYTANIA I IRLANDIA:** Dr M. Trusz, 150, Earls Court Rd., London S. W. 5 **Prenumerata : mies. 8/6, kwart, L. 1.6.6. Egz. 3 d.**

Pod tymi adresami prosimy zwracac sie w sprawie prenumeraty, kolportazu i ogloszen.